

Radny
powiatowy
podważa wybory



Karczmiska:
Diety radnych
poszły w górę



Opolski Topór
dla piekarni SMAGA



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opolelubelskie.24wspolnota.pl

22 - 30 grudnia 2018 r. ■ nr 52 (198) ■ Cena 3,70 zł (w tym VAT 5%)

Od lewej: Mariusz Smaga, Partycja Majewska, Sławomir Plis

20

OPOLE LUBELSKIE

PONIATOWA

CHODEL

JÓZEFÓW NAD WIŚLĄ

KARCZMISKA

ŁAZISKA

WILKÓW



Prokuratura protestuje. Chcemy wyższych płac!

Pracownicy administracyjni Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim przyłączyli się do ogólnopolskiej akcji protestacyjnej.

Przeczytaj komentarze na:

opolelubelskie.24wspolnota.pl

3

Z pracownikami administracyjnymi prokuratury solidaryzują się również prokuratorzy. Oni też wyszli w czwartek przed urząd z plakatami protestacyjnymi

W NUMERZE
KALENDARZ
NA 2019 ROK



Opole
Lubelskie:
Święta
w więzieniu
s.2

Poniatowa:
Renówka
uderzyła
w BMW
s.21

Kępa
GostECKA:
Zgubiła ich
marihuana
s.22

Chodel:
Majewski
hojny na
koniec
s.23

Gala Plebiscytu Człowiek Roku



W pięknych wnętrzach Restauracji Cukrownia nagrodziliśmy zwycięzców naszego Plebiscytu Człowiek Roku 2017 Zemi Opolskiej.

s.24

Statuetka powędrowała do doktor Barbary Dąbrowskiej, zaś pamiątkowe dyplomy do (od lewej): Jadwigi Adamczyk, Katarzyny Nowaczek, Roberta Gogółki, Pawła Januszka, Bożeny Watras, Jolanty Morek i Tomasza Matejki

**AUTO
KASACJA**
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
Auto - kasacja 607 987 777
Sprzedaż części 605 995 355
Hurtowy skup złomu 600 424 588

Specjalistyczny gabinet kardiologiczny
Dr n. med. Bożena Trojanowska
BADANIE ECHO SERCA
- APARAT NAJNOWSZEJ GENERACJI
Poniatowa, ul. Kraczeńska 118 | Opole Lubelskie, ul. Puławska 2
poniedziałek, środa godz. 15-17.30 | sobota godz. 10-12
Tel. 81 820 32 70

SKUP AUT
**KASACJA
POJAZDÓW**
881 372 442
721 565 926
PŁACIMY GOTÓWKĄ

Wspólnota



Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2 (biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Redaktor prowadzący
Agnieszka Ciekot
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Dziennikarze
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama
Agata Badziak,
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl
Kolportaż
Anna Chaciewicz
Tel. 510 166 892
Skład
Krzysztof Pałs
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

Kącik poetycki

Moja Wigilia



Katarzyna Mędrak, uczennica kl. VI
Szkoły Podstawowej w Rogowie im.
św. Franciszka z Asyżu

Łza się w oku kręci,
głos się załamuje,
gdy rodzina blisko,
serce się raduje.

Choinka błyszcząca,
stoi tam w pokoju,
światelka i bombki
dodają nastroju.

Potrawy już pachną,
stół pięknie ubrany,
to czas tak rodzinny,
to czas tak kochany.

I smutno mi tylko,
bo Dziadka brakuje,
lecz ufam, że z nieba
On nas obserwuje.

Stół wigilijny łączy nas co
roku,
pomyślności życzę wszystkim
w Nowym Roku.

Katarzyna Mędrak

ROZMOWA TYGODNIA

Każdy osadzony spędzi
ten czas w samotności

Rozmowa z kpt. Łukaszem Pruchniakiem, rzecznikiem Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim.

W W poniedziałek Wigilia. Zapewne czuć już świąteczną atmosferę i za więziennymi murami. Jak wyglądać będą Święta Bożego Narodzenia w Zakładzie Karnym w Opolu Lubelskim?

- Myślę, że okres Świąt Bożego Narodzenia jest jednym z najtrudniejszych momentów w roku. Każdy, kto doświadczył w tym czasie jakiegokolwiek życiowej rozłąki, wie, co mam na myśli. Pobytu w więzieniu nie ułatwiają wszechobecne oznaki przypominające o tym, że wchodzimy w czas najmocniej upominający się o potrzebę i wartość bycia razem. Zwłaszcza w święta chcemy przebywać z najbliższą rodziną. Każdy osadzony spędzi ten czas w samotności, bądź w towarzystwie, które zostało mu wyznaczone. Nieśmiertelny szlagier „Last Christmas” w takiej atmosferze wybrzmiewa - proszę mi wierzyć - boleśnie. Chciałbym tu jednak najmocniej upomnieć się o naszych funkcjonariuszy, którzy również będą musieli pozostawić puste miejsca przy wigilijnych i świątecznych stołach. Przez 24 godziny będą pełnić

służbę po to, byście i państwo mogli bezpiecznie i w spokoju spędzić ten czas.

W Osadzeni są angażowani w świąteczne przygotowania?

- Zwyczajowo mają oni szansę na wprowadzenie w przestrzeń ponurych oddziałów mieszkalnych elementów świątecznego wystroju, przy zachowaniu granic rozsądku rzecz jasna. Działające w jednostce Centrum Kształcenia Ustawicznego angażuje osadzonych w przygotowanie Spotkania Bożonarodzeniowego, podczas którego działający w jednostce zespół muzyczny wykona ulubione koledy i pastorałki. **Ilu więźniów**

W może liczyć na przepustki i spędzenie świąt z rodziną?

- Wolałbym nie podawać takich

informacji. Osadzeni, którzy swoją postawą wielokrotnie potwierdzili odpowiedzialność i zaangażowanie w pracę nad sobą, zbliżający się do końca kary, jak najbardziej mogą w tym czasie liczyć na przychylność kierownictwa jednostki w uwzględnieniu umożliwienia bycia w tym czasie z rodziną.

W Czy wieczerza wigilijna w więzieniu różni się jednak od tej tradycyjnej z opłatkiem, 13 potrawami?

- No cóż... 13 potraw raczej nie będzie. Pod nadzorem funkcjonariuszy osadzeni sami przygotują posiłki, które trafiają później do cel. W menu zwyczajowo pojawią się akcenty świąteczne w postaci śledzi,

barszczu z uszkami, kapusty z grzybami czy kompotu z suszu.

W Będzie Pasterka?

- Każdy około świąteczny okres to również czas wyťažonej pracy dla naszego kapelana - ks. Marcina Pawelczaka. Z oczywistych względów nie organizujemy tradycyjnej, północnej Pasterki. Kapelan umożliwia w tym czasie wszystkim zainteresowanym udział w świątecznych nabożeństwach, w których wspierają go przedstawiciele prowadzonej przez księdza Pawła Matusiaka Grupy Uwielbienia i Chwały. Dzieje się więc całkiem sporo.

W Z uwagi na bezpieczeństwo o witaniu Nowego Roku przez więźniów chyba mowy być nie może...

- Dlaczego nie? Żadnemu z osadzonych zaraz po północy nikt nie odbiera prawa do podania ręki drugiej osobie i przekazania jej życzeń noworocznych.

W Na lampkę szampana więźniowie chyba nie mają co liczyć?

- Osadzeni mogą liczyć na lampkę nocną, nieocenioną podczas wieczornej lektury.



kpt. Łukasz Pruchniak

Agnieszka Ciekot

Okiem rysownika Andrzeja Nowaczyka

Zdrowia, radości i wszelkiej pomyślności
na Święta i Nowy Rok - życzy redakcja
Wspólnoty Opolskiej



INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna
998 / 81 827 20 08

Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99

Ciepłota 993

Energetyczne
991 / 81 827 23 52

Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE
I URZĘDY

UM Opole Lub.
tel.: 81 827 72 01

UM Poniąta
tel.: 81 820 48 36

Starostwo tel.: 81 827 22 60

Skarbowy tel.: 81 827 25 89

PUP tel.: 81 827 22 44

Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

KOMINIARZ:

Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA:

Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ:

Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ:

Dorabianie kluczy 792 512 347

UBEZPIECZENIA

Beata Błaszczuk 536 951 419

M i R Poniąta 782 204 721

M i R Opole 721 995 986

M i R Józefów 603 589 987

NAPRAWY

AGD SERWIS:

81 827 38 18

NAPRAWA AGD
RAFAŁ BANASZEK

TEL. 791 673 265

PIECYKI GAZOWE:

PIECYKI GAZOWE JUNKERS,
NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO
-REMONTOWE

ELEKTRYK:

Janusz Czapla 509 028 517

Michał Wychodźki 503 624 944

HYDRAULIK:

Poniąta i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik 81 820 41 61

Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50

Restauracja Dworzec
600 350 194

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

BRAK PLANOWANYCH
PRZERW W DOSTAWIE
PRĄDU

Płaca godna, a nie głodna! Prestiżem rachunków nie zapłacimy! Jesteśmy wkurzeni!

Prokuratura protestuje. Chcemy wyższych płac!



Pracownicy administracyjni opolskiej prokuratury wysyłają czerwone kartki do premiera, wnioskują do prokuratora okręgowego o zgodę na dodatkowe zatrudnienie, a w czwartek wyszli zaprotestować przeciwko niskim zarobkom przed budynek prokuratury. Razem z nimi prokuratorzy

- Ostatnie podwyżki mieliśmy dziesięć lat temu. W tej chwili w marketach zarabiają od nas więcej – skarżą się pracownicy biurowi Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim na niskie wynagrodzenia.

W czwartek swoje niezadowolenie z niskich zarobków pracownicy wyrażali przed budynkiem prokuratury. Punktualnie w samo południe wyszli z biurek i przyłączyli się do ogólnopolskiego protestu pracowników sądów i prokuratury. Tak jak ich koledzy i koleżanki z innych pro-

kuratur w okręgu lubelskim.

Protest organizują dwa związki - Solidarność i Związek Zawodowy Prokuratorów i Pracowników Prokuratury. Jego termin nie był przypadkowy. Aktualnie w Sejmie posłowie debatują nad tematem zarobków pracowników prokuratur. A te do kokosów nie należą.

- Niektóre z nas zarabiają najniższą krajową. A obowiązków mamy dużo, trzeba być dyspozycyjnym, praca jest odpowiedzialna i stresująca – przyznaje Magdalena Świrkosz, jedna z pracownic biurowych zatrudnionych w Prokuraturze Rejonowej w Opolu Lubelskim.

Razem z nią pracuje pięć innych koleżanek. Wszystkie

z wyższym wykształceniem, z większym lub mniejszym stażem zawodowym. Na niskie pobory narzekają wszystkie.

- Średnie nasze zarobki wahają się od 2,2 tys. zł do 3 tys. zł brutto, w zależności od stażu. Ostatnie podwyżki miałyśmy dziesięć lat temu. Było to jakieś 60 zł. W tej chwili pracownicy marketów zarabiają więcej niż my – podkreśla Magdalena Deszczak i dodaje: - Jeśli podwyżek płac nie będzie, to trzeba chyba będzie pomyśleć o zmianie pracy.

Pracownicy administracyjni zatrudnieni w prokuraturach nie mogą sobie dorobić do niskich pensji. Na dodatkowe za-



Magdalena Deszczak,
pracownik Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim
Średnie nasze zarobki wahają się od 2,2 tys. zł do 3 tys. zł brutto. Ostatnie podwyżki miałyśmy dziesięć lat temu



Magdalena Świrkosz,
pracownik Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim
Niektóre z nas zarabiają najniższą krajową. A obowiązków mamy dużo, trzeba być dyspozycyjnym, praca jest odpowiedzialna i stresująca

trudnienie muszą mieć bowiem zgodę prokuratora okręgowego, a tej zazwyczaj nie dostają, bo inne formy zarobkowe, jak na przykład pomoc na weselu czy praca dorywcza w sklepie, nie licują z powagą urzędu prokuratury.

Z pracownikami zatrudnionymi w sekretariacie solidaryzują się prokuratorzy. Oni też w czwartek wyszli przed budynek urzędu z plakatami informującymi, że popierają ten protest.

- Solidaryzujemy się z naszymi pracownikami, bo ciężko pracują, a drastycznie mało zarabiają – mówi Marzena Czopek, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim, dla której pomoc

pracowników biurowych jest nieoceniona.

- My prowadzimy merytorycznie postępowania, nadzorujemy, podejmujemy decyzje. A techniczna strona tych decyzji należy już do sekretariatu – dodaje.

Ręk do pracy administracyjnej w opolskiej prokuraturze jest też zbyt mało. A to powoduje, że pracownicy są obciążeni pracą.

- Mamy jedno z większych obciążeń pracą w obrębie Prokuratury Okręgowej w Lublinie, jeżeli chodzi o obciążenie pracownika. Wnioskowałam już dwukrotnie o dodatkowe zatrudnienie. Na razie jest odmowa – mówi prokurator Czopek.

Agnieszka Ciekot

**CZYTELNICY
KOMENTUJĄ**
opolelubelskie.24wspolnota.pl

„Scysja między starostami” budzi emocje również wśród Internautów. Zapraszamy do śledzenia dyskusji na naszym forum www.24wspolnota.pl.

VIP-y jadą: Bardzo dobrze, że wyproszony, jak ktoś się pcha bez zaproszenia, usiłuje głosić swoje mądrości, to się go wyprasza, zwłaszcza, że jego czas się skończył i o tym zdecydowaliśmy my – mieszkańcy, wyborcy, podatnicy.
Ryfka: Pułkownikowo, tego Pana to możesz cmoknąć w gwizdek, głąbie jeden.

Opolak: Nie wybieraliśmy Piotrowskiego, kto to jest, przywieziony w teczce? To jest demokracja? Starosta powinien być wybierany w wyborach bezpośrednich jak burmistrz albo przynajmniej z radnych. Najbardziej przegrane jest Opole jak zwykle!

Gospodarz: Wielki Zen jest bardzo mocno związany z ziemią opolską. Po zabranii dziecku zabawki często krzyczy, tupie, na pewno jest zaskoczony i nie może się z tym pogodzić. Proponuję zakupić w starostwie kaftaniki. Mogą niedługo się przydać. Mam wątpliwości co do filmowania obrad rady. Chyba więcej z tego może być dla nas szkód jak korzyści, a pod stół kamera i tak nie sięga. Skończcie ten teatr. Nie chcemy oglądać waszych debilnych wystąpień, lecz widzieć owoce rządzenia. Do roboty!

Gość: Z przebiegu II sesji wynika, że poprzedni starosta miał rację. Coś mi się widzi, że niedługo nowe władze powiatu czeka szkolenie. Ciekawe, czy wyjadą...

Aniela: Twardy jest, jak Kijowski, który dalej walczy w kolejnej mutacji KOD-u. Nie jest łatwo po 20 latach przejść na inne tory i patrzeć, jak inni rządzą.

RED

Wszystko na święta



Na stoiskach było w czym wybierać. Oczy na widok pięknie wykonanych ozdób aż same się śmiały

Stroiki na świąteczny stół i na groby, bombki, ozdoby na choinkę, a do tego miody i inne specjały. Tego nie brakowało na Kiermaszu Świątecznym w Opolu Lubelskim.

Jak co roku przed Bożym Narodzeniem Opolskie Centrum Kultury zorganizowało na skwerku miejskim kiermasz. Swoje rękodzieła sprzedawali twórcy z całego powiatu, a także spoza. Było w czym wybierać. Dominowało rękodzieło.

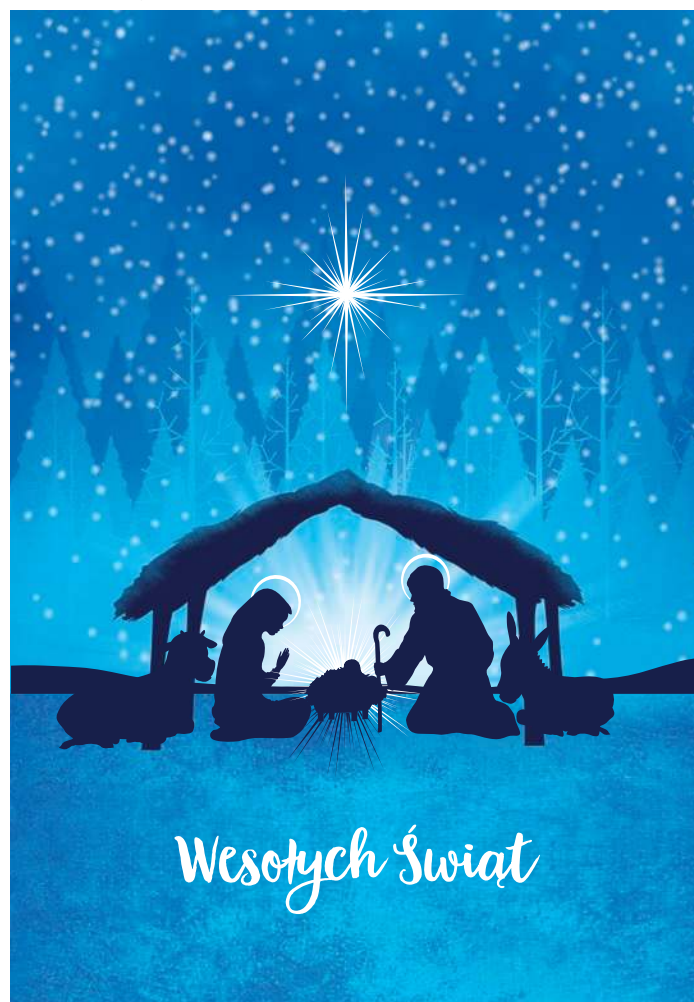
- Po pierwsze chcemy pokazać rękodzieło naszych lokalnych twórców. Po drugie umożliwić im promowanie się. My robimy to nieodpłatnie – mówi Sławomir Szczepny, instruktor z Opolskiego Centrum Kultury.

Kiermasz był dwudniowy.

- Niedziela była lepsza, jeśli chodzi o sprzedaż, bo wiadomo, wiele osób szło do kościoła i potem zająłoby do nas. Niektórzy przyjechali specjalnie, aby coś kupić, inni przy okazji, bo byli w okolicy – dodaje.

JA

R E K L A M A



Wesołych Świąt

— ☆☆☆ —
*Wesołych Świąt Bożego Narodzenia,
pełnych radości i rodzinnego ciepła.
Wielu pięknych chwil
i spełnienia marzeń
w nowym 2019 roku.*

*Niech w każdym domu zagości
dobra, świąteczna atmosfera,
niech ciepło płynące
ze składanych życzeń
inspiruje i owocuje
w życiu codziennym,
w relacjach z bliskimi.*

*Spokojnych Świąt
i Szczęśliwego Nowego Roku!*

Michał Mulawa
Przewodniczący Sejmiku
Województwa Lubelskiego

Jarosław Stawiarski
Marszałek
Województwa Lubelskiego

INFORMATOR MEDYCZNY

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE 8.00 – 18.00
REJESTRACJA 81 475 51 51, 575 982 986LABORATORIUM
PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 - 10.00

ECHO SERCA

BADANIE USG

- **Neurolog** lek. med. Ewa Butrym poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** lek. med. Aneta Ożóg piątek od godz. 15.00
- **Poradnia Medycyny sportu** - lek. med. Jarosław Zugaj umawiamy telefonicznie
- **Chirurg** Jarosław Zugaj wtorek, czwartek od 16.00
- **Chirurgia** naczyń lek. med. Michał Małysza czwartek od 15.30
- **Chirurg** lek. med. Włodzisław Kosik poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** mgr Marta Baltaziak środa od 15.00
- **Ortopeda** lek. med. Piotr Banaszek piątek od 17.00
- **Ortopeda** lek. med. Tomasz Rubaj, środa od 9.00
- **Ortopeda** lek. med. Fares Slim wtorek 15.30
- **Choroby wewnętrzne** lek. med. Tomasz Miroński czwartek od 15.00
- **Choroby wewn.** lek. med. Agnieszka Starek umawiamy telefonicznie
- **Ginekolog** - Położnik lek. med. Kazimierz Janusz Bernat środa od 12.00
- **Ginekolog** - Położnik dr n. med. Katarzyna Skorupska piątek od 16.00
- **Diabetolog** lek. med. Jacek Cygan wtorek od 12.30
- **Endokrynolog** lek. med. Jolanta Szymanek sobota od 9.00
- **Laryngolog** lek. med. Adam Górski poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** lek.med. Sylwia Goliszek piątek od 8.30
- **Kardiolog** Anna Walewska czwartek od 11.00
- **Urolog** dr n. med. Paweł Płaza czwartek od 17.00
- **Alergolog** lek. med. Mirosława Skawińska-Deleś środa od 16.00
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anny Mazur - badanie USG

PRZYCHODNIA

LUXMED
UZDROWISKO NAŁĘCZÓWPoniatowa, ul. 11 Listopada 1
Poniatowa, ul. Lubelska 3
81 50 16 012
www.luxmedponiatowa.pl

USG - STOMATOLOGIA - LABORATORIUM - KOSMETOLOGIA - PODOLOGIA

» lek. med. BARTKIEWICZ BEATA
SPECJALISTA Z ZAKRESU DERMATOLOGII
I WENEROLOGII» dr n. med. KOWALCZYK MARIUSZ
SPECJALISTA Z ZAKRESU DIABETOLOGII,
INTERNY – ENDOKRYNOLOGII» dr n. med. MAZUREK-KOCIUBOWSKA
MAGDALENA
SPECJALISTA Z ZAKRESU GINEKOLOGII
I POŁOŻNICTWA» dr n. med. PATRO-MAŁYSZA JOLANTA
SPECJALISTA Z ZAKRESU GINEKOLOGII
I POŁOŻNICTWA» dr n. med. SAMBERGER MICHAŁ
SPECJALISTA Z ZAKRESU GINEKOLOGII
I POŁOŻNICTWA» lek. med. ZIĘTEK ALICJA
W TRAKCIE SPECJALIZACJI Z ZAKRESU
GINEKOLOGII I POŁOŻNICTWA» lek. med. BERNAT JANUSZ
SPECJALISTA Z ZAKRESU GINEKOLOGII
I POŁOŻNICTWA» dr n. med. DWORZAŃSKI TOMASZ
W TRAKCIE SPECJALIZACJI Z ZAKRESU
GASTROENTEROLOGII, SPECJALISTA CHOROÓB
WEWNĘTRZNYCH» lek. med. ŚWIERZAK ROBERT
SPECJALISTA Z ZAKRESU CHOROÓB WEWNĘTRZNYCH» dr n. med. OLSZEWSKA BARBARA
SPECJALISTA Z ZAKRESU KARDIOLOGII, CHOROÓB
WEWNĘTRZNYCH, BALNEOLOGII I MEDYCYNY FIZYKALNEJ» lek. med. WALEWSKA ANNA
W TRAKCIE SPECJALIZACJI Z ZAKRESU KARDIOLOGII» lek. med. BUTRYM EWA
SPECJALISTA ZAKRESU NEUROLOGII» lek. med. MĄDZIK CZESŁAWA
SPECJALISTA Z ZAKRESU NEUROLOGII» lek. med. SARNA MONIKA
SPECJALISTA Z ZAKRESU ORTOPEDII
I TRAUMATOLOGII» lek. med. KŁĘBUKOWSKI JAROSŁAW
SPECJALISTA Z ZAKRESU ORTOPEDII
I TRAUMATOLOGII» lek. med. SLIM FARES
SPECJALISTA Z ZAKRESU ORTOPEDII
I TRAUMATOLOGII» dr n. med. WNUK TOMASZ
SPECJALISTA Z ZAKRESU ORTOPEDII
I TRAUMATOLOGII» lek. med. STANKIEWICZ TOMASZ
SPECJALISTA Z ZAKRESU OTOLARYNGOLOGII» lek. med. ŻYCHOWSKI PIOTR
SPECJALISTA Z ZAKRESU OTOLARYNGOLOGII» lek. med. ŻYWOT MAŁGORZATA
SPECJALISTA Z ZAKRESU OTOLARYNGOLOGII» lek. med. FABJAŃSKA DOROTA
SPECJALISTA Z ZAKRESU ORTOPEDII
I TRAUMATOLOGII» lek.med. SARNA MONIKA
SPECJALISTA Z ZAKRESU ORTOPEDII
I TRAUMATOLOGII» lek.med. PRÓCHNICKI MICHAŁ
W TRAKCIE SPECJALIZACJI Z ZAKRESU PSYCHIATRII» dr n. med. ŁATKIEWICZ MAREK
SPECJALISTA Z ZAKRESU UROLOGII» KOSMETOLOG EWA PAWŁOWSKA
ZABIEGI KOSMETYCZNE,
ENDERMOLOGIA, LASER

OPTYK

Realizacja recept, dobór
okularów, badania
okulistyczne w czwartki.
PONIATOWA ul.Lubelska 3
budynek Luxmedu
pon,wt,sr,piat 9-15
czwartek 12-18
tel. 881 71 71 10

OPTYK

OPTYK
Fabryczna 13
Opole Lubelskie
pon-pt 9:00-17:00
sob 10:00-13:00
umów się na
BADANIE WZROKU
kom. 693 770 700

AMBULANS

TRANSPORT MEDYCZNY
OSÓB CHORYCH
Zabezpieczenie medyczne imprez
masowych
Szkolenie z zakresu pierwszej pomocy
AMAN MED
amanmed.pl
tel. 793-669-533
CZYNNY CAŁODOBOWO

PSYCHOLOG

**PRACOWNIA
PSYCHOLOGICZNA**
Psychotechniczne badania
kierowców i pracowników
Ul. Józefowska 79
24-300 Opole Lub.
Tel. 508 103 987

APTEKA

APTEKA RODZINNA
OPOLE LUBELSKIE
1. UL. LUBELSKA 13
pon.-pt. 7:00-20:00
sobota 8:00-15:00
2. UL. KOŚCIUSZKI 5
pn- pt -7.00-19.00
sob. 8.00-19.00

LABORATORIUM

**LABORATORIUM
MEDYCZNE**
**MGR KATARZYNA
PRUCHNIAK**
ul. Fabryczna 13, Opole Lubelskie
poniedziałek - piątek 8.00 - 15.00
sobota 9.00 - 11.00
TEL. 81 827 59 73

DIETETYK

**mgr inż.
AGATA JĘDRYCH**
**PONIATOWA,
UL. LUBELSKA 3 LUXMED**
TEL. 531 139 004
CZWARTKI 13.00 - 18.00Wspomnienia Świąt Bożego
Narodzenia z dzieciństwa

Święta to czas spotkań z bliskimi, rozmów i wspomnień. Któż z nas nie lubił słuchać opowieści dziadków o dawnych czasach, świątecznych zwyczajach i obyczajach. Choć oprawa Świąt Bożego Narodzenia z biegiem lat zmieniała się, to niezmieniona pozostaje istota tych świąt, czyli przyjście na świat Jezusa Chrystusa, Zbawiciela. O swoich Świątach Bożego Narodzenia z czasów dzieciństwa opowiedziały Wspólnocie studentki Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Opolu Lubelskim.

Wysłuchała: AC

**Maria Czopek z Opola Lubelskiego**

Pamiętam święta z mojego dzieciństwa, takie naprawdę prawdziwe Wigilie. W tym dniu obowiązywał post. Nic się nie jadło. Jako małe dziecko byłam bardzo głodna, podkrađłam kawałek czekolady, bo mówiło się, że kto rano wstaje, ten będzie miał dobry rok. Tata zawsze w wigilijny poranek szedł po choinkę do lasu. To była taka tradycja. A mama z babcią krzętały się po mieszkaniu. W Skokowie, z którego pochodzę, był też taki zwyczaj, że sąsiedzi i znajomi chodzili w wigilijny poranek na śledzika. Chodzili do każdego. I tych śledzików i wypitych kieliszków zaliczali, szczególnie panowie, bardzo dużo. Wieczery wigilijne były bardzo duże. Brała w nich udział nie tylko rodzina, ale i sąsiedzi. I co roku organizowane były w domu kogoś innego. Zapamiętałam jedną potrawę. Robiła ją niezwykła już pani Zofia Rosińska. Były to tupaie, dziś mówi się na to danie gołąbki. Z kaszy jaglanej, suszonych grzybów, zawijane w liście kapusty i duszone w oleju. Przepyszne. Obowiązkowo na stole pojawiał się kapuśniak, ziemniaki, racuszki, różne pierogi. Bardzo dobre były pierogi z suszonymi śliwkami. Podawany był też kisiel. W moim rodzinnym domu w czasie wojny mieszkali wysiedleńcy z Poznania. Oni z kolei na Wigilię przygotowywali kaszę manną z soki wiśniowym. Śpiewanie kołęd, Pasterka - tak wyglądała Wigilia. Boże Narodzenie było zarezerwowane dla rodziny. W drugi dzień świąt składało się wizyty

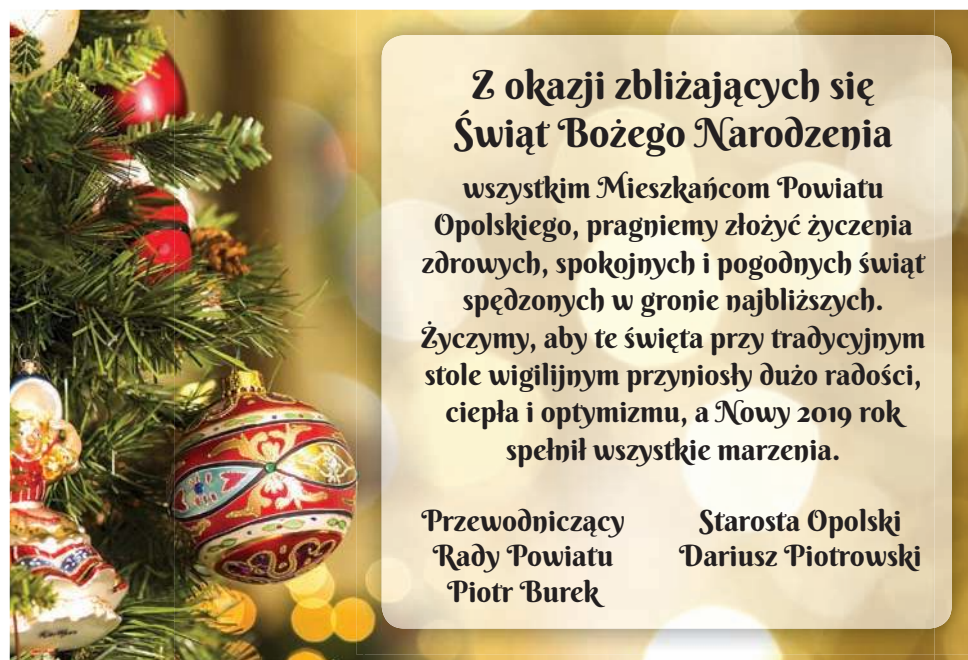
**Zofia Banaszek z Opola Lubelskiego**

Pamiętam Wigilię i Święta Bożego Narodzenia z czasów okupacji, kiedy miałam 5-6 lat. W moim rodzinnym domu mieszkało pięć rodzin repatriantów, którzy byli ewakuowani ze wschodnich rubieży. Nie było warunków, bo przecież nie mieszkało się w salonach, tylko w parterowym domu w Sędziszowie Małopolskim. Moja mama była bardzo gościnną osobą, umiała dzielić się wszystkim. Przyjęła wspólnie z tatą pod dach pięć rodzin. Te rodziny bardzo to przeżywały, bo musiały opuścić swoje domy, włości i się tułać. U nas mieszkali pół roku. Wspólnie przeżywaliśmy święta, które były bardzo ubogie. Jak to dzieci czekaliśmy na Mikołaja. Panie, które ze swoimi rodzinami zamieszkały pod naszym dachem, żyły nam ze ścinków materiałów bamboszeki. Były piękne. Wigilijne menu było bardzo skromne. Pamiętam jednak, że było 12 dań. Obowiązkowo był barszcz z grzybami, kapusta i różnego rodzaju pierogi oraz dania z kaszy. Musiał być też biały obrus i sianko. I wspólne wyjście na Pasterkę, na którą się czekało. Święta miały ogromny urok. Czekaliśmy na pachnącą choinkę. Robiliśmy ozdoby na nią. Bardzo tęsknię za tamtymi świętami i za najbliższymi

ŻYCZENIA

**Spokojnych i pełnych radości
Świąt Bożego Narodzenia
oraz samych sukcesów
w nadchodzącym 2019 roku
wszystkim Kierowcom, Klientom
Partnerom oraz Sympatykom
życzą
Właściciele, Zarząd i Pracownicy**

PAWTRANS®



Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia

wszystkim Mieszkańcom Powiatu
Opolskiego, pragniemy złożyć życzenia
zdrowych, spokojnych i pogodnych świąt
spędzonych w gronie najbliższych.
Życzymy, aby te święta przy tradycyjnym
stole wigilijnym przyniosły dużo radości,
ciepła i optymizmu, a Nowy 2019 rok
spełnił wszystkie marzenia.

Przewodniczący
Rady Powiatu
Piotr Burek

Starosta Opolski
Dariusz Piotrowski

Kto ukradł ładowarkę?

Dwa miesiące temu z posesji w Poniatowej Kolonii skradziona została ładowarka czołowa marki Hanomag 44 C. Sprawcy kradzieży szuka policja. Właściciel wyznaczył nagrodę. Sprzęt wart jest 30 tys. zł, waży 10 ton, nr VIN 377622418. Za naszym pośrednictwem właściciel zwraca się z prośbą do osób, które mają informacje o miejscu postoju ładowarki, o kontakt. Dzwonić można pod numer telefonu komórkowego 782 698 691 lub na policję – tel. (81) 828 82 10.



- Na osobę, która wskaże miejsce postoju ładowarki, czeka nagroda – mówi pan Ireneusz Tupaj, poszkodowany

NIE PRZEGAP

9 – 10 stycznia – XVII Regionalny Festiwal Kolęd i Pastoralek „Polska Kolęda”. Opole Lubelskie, Opolskie Centrum Kultury.

13 stycznia – 27. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Józefów nad Wisłą,

Zespół Szkół Ogólnokształcących.

Każda środa – Spotkania artystów. Poniatowa, Centrum Kultury Promocji i Turystyki. Godz. 18.

ja

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do jakich wyjeżdżali w ostatnich dniach strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek OSP:

14 grudnia

- Poniatowa. Pomoc policji w otwarcu mieszkania.

15 grudnia

- Świdry. Pożar sadzy w kominie.
- Trzciniec. Pożar sadzy w kominie.
- Braciejowice. Pomoc policji w wydostaniu kajaka z Wisły.

ŻYCZENIA

KINO OPOLANKA ZAPRASZA

Data	Film	Godzina	Wersja	Cena biletu
28 - 30 grudnia	Miśków 2-wóch w Nowym Jorku	16.00	2D dubbing	Normalny 15 zł/ Ulgowy 12 zł
28 - 30 grudnia	Robin Hood: Początek	18.00	2D	Normalny 15 zł/ Ulgowy 12 zł

REKLAMA

EKO-NOVA
Rybitwy 44
24-340 Józefów nad Wisłą

Zakres usług:

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913

Na zbliżające się Święta pragniemy złożyć Państwu życzenia przeżywania Bożego Narodzenia w zdrowiu, radości i ciepłej rodzinnej atmosferze. Kolejny zaś rok niech będzie czasem pokoju oraz realizacji osobistych zamierzeń i pasji.

Burmistrz Opola Lubelskiego

Przewodniczący Rady Miejskiej
Radni Rady Miejskiej
Pracownicy Urzędu Miejskiego
w Opolu Lubelskim

Lekarz drwił z wyglądu chorej kobiety

Syn zmarłej oskarża lekarzy z Puław

Brak umiejętności, niekompetencja i zachowanie niegodne wykonywanego zawodu - to tylko niektóre z zarzutów, jakie kieruje mieszkaniec Puław pod adresem ekipy lekarzy, która jego zdaniem nawet nie próbowała pomóc jego chorej matce.

Rodzina: Lekarze zafundowali nam traumę do końca życia

26 października mama naszego czytelnika została przewieziona karetką na puławski SOR. Od lat zmagająca się z chorobą, która tego dnia doprowadziła do niewydolności oddechowej i bardzo głębokiego zwężenia tchawicy.

Po przewiezieniu na puławski SOR zaczął się nasz koszmar. Mama została wstępnie zbadana i od początku naszego pobytu na tym oddziale nieodpowiednio traktowana. Posadzono ją na wózku inwalidzkim z twarzą skierowaną do ściany w bezpośredniej jej bliskości. Lekarz badający



Rodzina zmarłej pacjentki jest zszokowana zachowaniem lekarzy. Zgłosiła sprawę do prokuratury

moją mamę zachowywał się w sposób arogancki i drwił z jej wyglądu - relacjonuje nam przebieg zdarzeń młody mężczyzna i kontynuuje:

- Był na tyle bezczelny, że przy naszej obecności i otwartych drzwiach sali komentował do reszty personelu medycznego stan naszej mamy słowami - „Ej widzieliście co ona sobie wyhodowała? Jakże to duże!” Następnie stwierdził, że wypadało by podać jej leki, ale on nie będzie ich podawał, bo nie wie, czy może.

Tego dnia w szpitalu nie było także laryngologa, któ-

ry mógłby bardziej fachowo przebadać kobietę. Jak opowiada nam mężczyzna personel medyczny zdecydował o konieczności transportu do szpitala do Lublina. W czasie oczekiwania na ratowników z Lublina na oddział został wezwany jeden z lekarzy anesteziologów pracujących w puławskiej placówce.

Lekarz krzyczał na personel znajdujący się w SOR. Następnie w czasie rozmowy telefonicznej dotyczącej stanu zdrowia mojej mamy z lekarzem z Lublina stwierdził - „Ja nie będę zakładać żadnej rurki,

bo nie chce się przyczynić do śmierci pacjentki”. A następnie dodał - „Po co jej leki, jak i tak umrze” - opowiada nasz rozmówca i dodaje:

Później znowu zaczął krzyczeć. Wywnioskowałem, że chodzi o źle zamówiony transport. Lekarz wykrzyczał do słuchawki, że jego nie obchodzi transport, że jak chcecie to zamawiajcie sobie helikopter i zabierajcie ją choćby do Warszawy, bo ona mu tu tylko siedzi i śmierdzi”. Rozmowę telefoniczną słyszałem ja, moja siostra, cały personel i niestety moja mama. Jak lekarz może się w taki niekulturalny i nietyczny sposób zachowywać - pyta rozżalony syn zmarłej.

Po przewiezieniu pacjentki do lubelskiego szpitala okazało się, że konieczna jest natychmiastowa operacja. Niestety stan jej był tak ciężki, że organizm nie był w stanie zaważać i 27 października kobieta zmarła.

Dyrekcja SP ZOZ: Lekarze też mają emocje

Jesteśmy w trakcie sprawdzania i analizowania zaistniałej sytuacji. Pan, który zgłosił skargę otrzyma od nas odpowiedź w przewidzianym w kodeksie administracyjnym

terminie - mówi Piotr Rybak, dyrektor puławskiego szpitala i kontynuuje:

Mówimy o zasłyszanych słowach w momencie, kiedy państwa czytelnik znajdował się w innym pomieszczeniu przy otwartych drzwiach. Przy porządkowaniu słów danym osobom, gdy bezpośrednio nie był świadkiem rozmowy, ani w niej nie uczestniczył. Pewne rzeczy nam się nie zgadzają, więc wszystko skrupulatnie wyjaśniamy. Jeśli uznamy, że trzeba tego pana przeprosić - przeprosimy. Jeśli uznamy, że trzeba wyciągnąć wobec kogoś konsekwencje - takie działania podejmiemy. Na dzień dzisiejszy nic więcej nie mogę powiedzieć, bo sprawa jest w toku.

Spytaliśmy dyrektora jak to możliwe, że lekarze składający przysięgę Hipokratesa, która powinna być dewizą ich codziennej pracy później zachowują się w ten sposób i nie szanują pacjentów.

Lekarze też mają swoje emocje. Praca na Szpitalnym Oddziale Ratunkowym jest bardzo ciężka. Lekarze nie zadbali o intymność w tej rozmowie. Oczywiście nie ma cienia wątpliwości, że takie słowa nie powinny nigdy paść i nie ma usprawiedliwienia dla takich

zachowań - odpowiedział nam dyrektor Rybak

Szef placówki zapowiedział także, że musi przeprowadzić dla szpitalnego personelu więcej szkoleń z psychologiem, czy też radzenia sobie w trudnych sytuacjach.

Sprawa trafiła do prokuratury

Puławianin postanowił, że nie przemilczy tego, co spotkało jego mamę w szpitalu. Złożył skargi na zachowanie puławskich lekarzy do wielu instytucji. Pisma otrzymał min. Rzecznik Praw Pacjenta, Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej Lekarzy. Zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa trafiło również do prokuratury. 17 grudnia syn zmarłej kobiety został przesłuchany w charakterze świadka przez Prokuraturę Okręgową w Lublinie. Śledczy przyglądają się sprawie, która jest prowadzona w kierunku narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

Monika Głos-Osztatowska

R E K L A M A

W
24
NASZ
PORTAL

pulawy.24wspolnota.pl

profesjonalna
pralnia dywanów

parowo.pl
ecofresh
Moszczanka 98c, 08-500 Ryki
f /myjniaecofresh

Odbiór dywanów od klienta

Ryki, Dęblin, Puławy
Kozienice i okolice

509 907 911 509 501 606

Dental-Med
Narodowy Fundusz Zdrowia

Gabinet stomatologiczny

- stomatologia (ogólna, estetyczna)
- PROTETYKA
- chirurgia
- wybielanie
- RTG
- IMPLANTY
- medycyna estetyczna

Gabinet stomatologii dziecięcej

- leczenie w podtlenku azotu (gaz rozwesalający)
- bezbolesne, komputerowe znieczulanie
- bezwiertkowe leczenie próchnicy – ICON
- ortodoncja
- przegląd stomatologiczny z użyciem kamery wewnątrzustnej

leczymy dzieci

PRZYJĘCIA • WESELA • URODZINY • BANKIETY • CHRZCINY ORAZ INNE IMPREZY

Restauracja „POD DĘBAMI”

www.poddebami.pulawy.pl

Dwie klimatyzowane sale:
• Sala główna, która jest w stanie pomieścić do 250 osób.
• Sala na bardziej kameralne uroczystości do 50 osób.
• Posiadamy parking przy lokalu.

tel. (81) 886 37 92
kom. 691 024 470

Dental-Med
Centrum Stomatologii

Wykonujemy
Bezpłatne protezy zębowe w ramach NFZ

zapisy/rejestracja

Puławy, al. Partyzantów 48/L7 (w bloku obok Szkoły Muzycznej)

tel. 696 080 999
www.dentalmed.pulawy.pl

ŚWIĘTA ZE WSPÓLNOTĄ

O Bożym Narodzeniu w Ziemi Świętej i relacjach polsko-żydowskich

W miejscu narodzin Chrystusa nagle zapłakało dziecko



Ks. prof. dr hab. Mirosław Stanisław Wróbel Dyrektor Instytutu Nauk Biblijnych na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II, kierownik Katedry filologii biblijnej i literatury międzytestamentalnej, kierownik Kursu Formacji Biblijnej, dyrektor i redaktor naukowy projektu „Biblia Aramejska”. W lutym będzie przewodnikiem po Ziemi Świętej dla 50 pielgrzymów z Łęcznej. Na zdjęciu sprawuje dla pielgrzymów Mszę św. w kaplicy zwanej celą św. Hieronima. Tutaj, według tradycji, święty pracował i tłumaczył Biblię z języków oryginalnych na łacinę. Jest autorem tzw. Wulgaty



Gwiazda, która znajduje się pod ołtarzem w Bazylice Narodzenia Pańskiego w Betlejem, według tradycji wskazuje miejsce narodzin Chrystusa. Przybywający tu pielgrzymi ze czcią ją całują

- Pamiętam jak podczas którejś z Pasterek, po konsekracji w czasie Mszy Świętej, nagle zapłakało dziecko. Było to dla wszystkich poruszające nawiązanie do płaczu Jezusa w momencie narodzin - wspomina ks. prof. dr hab. Mirosław Stanisław Wróbel jeden ze swoich pobytów w Ziemi Świętej.

W Ziemia Święta to ojczyzna nas wszystkich, ale w sposób szczególny też i Księdza Profesora...

– W Ziemi Świętej zwykle jestem dwa, trzy razy w ciągu roku. Często łączę ten wyjazd z prowadzeniem pielgrzymki, potem zwykle zostaję w Ecole Biblique. To jest francuska szkoła archeologiczna i biblijna, w której obroniłem doktorat, mam tam swoją przystań. Często wykorzystuję ten czas na pracę przy realizacji projektu dotyczącego targumów, czyli tzw. Biblii Aramejskiej.

W Zainicjował Ksiądz przekład Biblii Aramejskiej na język polski, czym ta Biblia różni się od innych przekładów biblijnych?

– Biblia Aramejska jest spe-

cyficzna i jedyna, bo jest to najstarszy dostępny nam przekład i komentarz Biblii Hebrajskiej. Posiadamy bardzo stare formy tekstu aramejskiego, które były przekazywane w synagodze w kontekście liturgicznym. Tłumaczenie było potrzebne ludziom, którzy potocznie mówili po aramejsku. Kiedy przychodzili do synagogi i słyszeli tekst hebrajski, nie rozumieli go. Musiał być ktoś, kto go tłumaczył, jednak nie było to zwykłe tłumaczenie literalne, dodawano też komentarz przybliżający ludziom odczytany tekst. Dzięki temu mamy dziś bogaty komentarz, który pokazuje, jak rozumiano i jak przekazywano tekst biblijny, aby słowo Boże trafiło do prostego odbiorcy. Możemy sobie wyobrazić, że Jezus przybywał wraz z Józefem do synagogi i słyszał tekst hebrajski, który potem tłumaczono na aramejski. Wiele spośród tradycji w języku aramejskim Jezus mógł wykorzystywać w swoim nauczaniu i myślę, że dostęp do tego typu tekstów jest niezwykle cenny dla świata chrześcijańskiego.

W Parafianie św. Barbary w Łęcznej wyruszą w nowym roku z Księdzem Profesorem do Ziemi Świętej, co ważnego wnosi w życie taka podróż?

– Aby dobrze zrozumieć przesłanie Jezusa, ewangelistów czy przesłanie świętego Pawła, trzeba dobrze poznać kontekst. Wyjazd do Ziemi Świętej jest dotknięciem tego kontekstu. Tekst i kontekst w tej historii pozwalają nam lepiej zrozumieć tych, którzy nauczali i przekazywali pewne, zaczerpnięte z codziennego życia, prawdy. Ziemia Święta nazywana jest Piątą Ewangelią i faktycznie ten kontekst służy nam do lepszego zrozumienia historii naszego zbawienia i Bożego przesłania.

W Ktoś, kto jedzie do Ziemi Świętej, spodziewa się zobaczyć szereg śladów obecności Chrystusa, a tych przecież nie zachowało się wiele...

– W każdym miejscu jest jakaś tradycja, dzięki której możemy odnaleźć pewne elementy kultu, zwłaszcza z czasów bizantyjskich. Wtedy na terenie Ziemi Świętej przebywała święta Helena, matka cesarza Konstantyna I. W porozumieniu ze wspólnotą lokalną i jej biskupem odnajdywała miejsca naznaczone obecnością Jezusa. Tam powstawały budowle i dzisiaj pozostałości po tych budowlach są dla nas pewnym kompasem, drogowym.

W Jednym ze szczególnych miejsc jest Bazylika Narodze-

nia Pańskiego. Jak chrześcijaństwo w Izraelu przeżywa Boże Narodzenie?

– Święty Jan Paweł II powiedział, że w Betlejem jest ciągle Boże Narodzenie. Faktycznie, gdy przyjeżdżamy tam, to bez względu na porę, przeżywamy tam czas Bożego Narodzenia. Sam czas świąt, 24 i 25 grudnia, jest niezwykle piękny i barwny, jest wiele choinek i dekoracji świątecznych. Na Polu Pasterzy odprawia się Msze Święte, nawiązujące do Pasterki i objawienia się Anioła pasterzom. O północy patriarcha Jerozolimy sprawuje Mszę Świętą w Bazylice Bożego Narodzenia. Jest ona bardzo uroczysta, później odbywa się procesja z Dzieciątkiem Jezus. Wchodzi się do Groty Narodzenia i tam Dzieciątko jest kładzione na gwieździe, na ustalonym przez tradycję miejscu narodzin Jezusa. Pamiętam jak podczas którejś z Pasterek, po konsekracji w czasie Mszy Świętej, nagle zapłakało dziecko. Było to dla wszystkich poruszające nawiązanie do płaczu Jezusa w momencie narodzin. Płacz, który zamienił się dla nas w cudowny, zbawczy dotyk miłości.

W Czy pamięta Ksiądz swoje pierwsze kroki śladami Boga w Ziemi Świętej?

– Po raz pierwszy pojechałem

tam z grupą studentów pod przewodnictwem księdza profesora Ryszarda Rubinkiewicza z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Wyjazd zrobił na mnie wielkie wrażenie i od tamtego czasu byłem tam już wiele razy, ponad 100. Jest coś niezwykłego w tym miejscu, nie czuje się zmęczenia, nie ma poczucia, że człowiek już to widział, wręcz przeciwnie. Porównuję to doświadczenie do czytania Pisma Świętego, mimo że znamy teksty biblijne od dzieciństwa, to jednak mogą nas one poruszać na nowo i każdego dnia w zupełnie nowym świetle pokazywać nasze życie.

W Kilka miesięcy temu pojawiły się różne trudności na linii Polska – Izrael. Czy to zmieniło coś w odbiorze Polaków przez społeczność żydowską?

– Polacy ciągle są odbierani jako przybywający do Ziemi Świętej chrześcijanie. Naturalnie, że postawy wśród Żydów są różne w zależności od tego, jaka jest ich percepcja chrześcijaństwa. Czasem możemy się spotkać z jakimiś negatywnymi reakcjami, ale na ogół jesteśmy przyjmowani życzliwie. Myślę, że pobyt w Ziemi Świętej otwiera nasze horyzonty na świat żydowski i skłania do refleksji, by próbować szukać porozu-

W Grocie Narodzenia Dzieciątko jest kładzione na gwieździe, na ustalonym przez tradycję miejscu narodzin Jezusa

mienia i mostu. Spotykamy tam też osoby, które łączą te dwa światy, na przykład ksiądz infułat Grzegorz Pawłowski - Żyd, a jednocześnie chrześcijanin, kapłan katolicki. Jest też siostra Paula, benedyktynka z Góry Oliwnej, Żydówka. Ci ludzie pokazują nam, że te światy mogą być połączone, że oni traktują to połączenie nie jako rozdarcie, ale ubogacenie. W kontakcie z nimi możemy uczyć się dialogu ze światem żydowskim.

W Niedługo będziemy przeżywać Święta Bożego Narodzenia, czego życzyłby Ksiądz Profesor naszym czytelnikom?

– Życzę wszystkim czytelnikom i parafianom dotyku Miłości Boga, który objawia się nam jako niewinne i bezbronne Dziecię. Oby nasze życie stawało się odpowiedzią na tę Miłość – w pokoju, w wolności i całkowitym zaufaniu.

Marzena Olędzka



ŚWIĘTA ZE WSPÓLNOTĄ



Wesołych i Spokojnych



Dla Krzysztofa Wołoszka z Łukowa z rodziną

Wspaniałych Świąt Bożego Narodzenia spędzonych w ciepłej, rodzinnej atmosferze, samych szczęśliwych dni w nadchodzącym roku 2019 oraz szampańskiej zabawy sylwestrowej do rana... Wesołych Świąt, kolego.

Dla Redakcji Tygodnika Wspólnota Łukowska

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia wielu głębokich i radosnych przeżyć, wewnętrznego spokoju, wytrwałości i radości oraz błogosławieństwa Bożego w każdym dniu nadchodzącego Roku 2019 życzy:

Czytelnik Wspólnoty Łukowskiej

Dla Zofii Kopeć z Łukowa

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzę Ci pokoju Chrystusowego, zdrowia i błogosławieństwa Bożego. Niech nadchodzący Nowy Rok przyniesie Ci jak najwięcej łask bożych, życzę Tobie również, byś doświadczyła bożej mocy co dnia i by nasz Pan Jezus Chrystus zawsze był przy Tobie.

Ala z rodziną



Dla Kochanej Dziewczyny Sylwii Reżka z Łukowa

Z Okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz zbliżającego się Nowego Roku 2019 życzę tobie obfitości łask Bożych, zdrowia radości i szczęścia. „Niechaj ziemię rozśpiewa kolęda, Każdy dom i każdego z nas Niechaj piękne Bożonarodzeniowe Święta Niosą Wszystkim betlejemski blask, w Wigilię wieczór Cudownych prawdziwie Rodzinnych Świąt opromienionych blaskiem betlejemskiej Gwiazdy

życzy twój chłopak Piotrek Wróbel z Jezior

Dla Elżbiety i Marka Sztukiewicz z Łukowa oraz Edyty i Stanisława Matyjasek z Ryżek

Zdrowych, spokojnych i pogodnych świąt Narodzenia Jezusa. Aby w Waszej rodzinie świeciła w całym roku gwiazda betlejemka. Wszystkiego dobrego

Marcin z Agnieszką



Dla Agnieszki Pietruszki z Łęcznej

Niech w te Święta w Waszych sercach zagości pokój, radość i szczęście Niechaj maleńki Jezus Wam Błogosławi w każdym dniu Nowego Roku Kochana, z całego serca życzę ci spełnienia marzeń, błogosławieństwa Bożego i wszystkiego co najlepsze!

Monika Król, Witaniów



Kochanej Babci Krysi z Otylina

Kiedy jasna gwiazdka błysnie
Niech Ci serce radość ściska
Niech choinka jasno świeci
Niech nadziei płomień wznieci
Niech kolęda zabrzmi w koło
Niech świat śmieje się wesoło
Będzie miło i serdecznie

A Twe szczęście niech trwa wiecznie.

**Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku
życzą Zosia, Karol i Jaś**

Dla Krzysztofa Wołoszka z Łukowa

Wesołych Świąt!
Bez zmartwień,
Z barszczem, z grzybami, z karpem,
Z gościem, co niesie szczęście!
Czeka nań przecież miejsce.
Wesołych Świąt!
A w Święta,
Niech się snuje kolęda.
I gałązki świerkowe
Niech Wam pachną na zdrowie.
Wesołych Świąt!
A z Gwiazdką! -
Pod świeczek luną jasną
Życzcie sobie - najwięcej:
Zwykłego, ludzkiego szczęścia
**Wesołych Świąt Krzysiu
i Szczęśliwego Nowego Roku
Życzy koleżanka**



Drogiej Pani Dyrektor Zespołu Szkoły Podstawowej w Czeršli Justynie Porębskiej

Z dźwiękiem dzwonów melodyjnych wraz z opłatkiem wigilijnym, w dzień Bożego Narodzenia, ślę serdeczne te życzenia - zdrowia, szczęścia, powodzenia w Nowym Roku marzeń spełnienia. Najpiękniejszych Świąt Bożego Narodzenia życzy:

Uczennica klasy IV Kornelka Matyjasek



Dla Zosi i Lenki

Te życzenia są gorące, z głębi serca płynące, dla wnuczek Zosi i Lenki: Bądźcie zdrowe i szczęśliwe, a co złe, niech Was ominie, a wszystko co dobre i miłe niech do Was wielkim strumieniem płynie. Abyście rodziców słuchali i mocno nie rozrabiali, do szkoły chętnie chodzili i dobrze się uczyli, a Mikołaj św. o Was pamiętał i z hojnością pięknymi prezentami obdarował i niczego nie żałował.

Tego życzą wam Barbara i Marian Adamczyk z Kasyldowa

Teresie Latkowskiej z Piasek k/Lublina

Spokojnych świąt Bożego Narodzenia, spędzonych z bliskimi, w ciepłej, rodzinnej atmosferze, oraz samych szczęśliwych dni w nadchodzącym nowym roku

życzy... Przyjaciół Marcin

ŚWIĘTA ZE WSPÓLNOTĄ

o spokojnych Świąt

Dla:

Danuty i Stanisława
Sztukiewicz z Łukowa
Haliny i Antoniego Kurzawa
z Gdyni Orłowo
Zdzisława Ciołka z Ryżek
Agnieszki Bednarczyk
z Adamowa
Zofii i Wiesława
Bednarczyk z Adamowa
Ewy i Kamila
Wołoszka z Szyszek
Barbary i Krzysztofa
Milczarek ze Stargardu
Edyty i Marcina Bednarczyk
z Wojcieszkowa
Haliny, Natalki i Grzegorza
Bajora z Łukowa
Pauliny i Łukasza
Bednarczyk z Łukowa
Małgorzaty i Tomasza
Machnik z Budzisk

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzę Wam pokoju Chrystusowego, zdrowia i błogosławieństwa Bożego. Niech nadchodzący nowy rok przyniesie Wam jak najwięcej łask Bożych, byście doświadczili Bożej mocy co dnia i by nasz Pan Jezus Chrystus zawsze był przy Was.

Życzy rodzina Milczarków

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, przepełnionych nadzieją i magią wigilijnej nocy, kierujemy do Was komatanci, podopieczni, członkowie wspierający, płynące z serca życzenia radosnych, zdrowych, spokojnych świąt oraz pomysłności w nadchodzącym roku

**Prezes Zarządu Miejskiego Koła Związku Kom-
batantów RP i Byłych Więźniów Politycznych
ppor. Czesław Romański**

**Dla Zbigniewa i Barbary Serewy
z Trzcińca**

Święta to magiczny czas aby zasiąść do stołu i podzielić się wspólnie opłatkiem i życzyć sobie życzenia. Niech świat o tym wie, że dziś Pan rodzi się, z nim każdy radować się chce, raz do roku pada śnieg, gdy nadejdzie bardzo ważny dla nas dzień, świeczek blask, wybaczenia czas, to właśnie w ten dzień pan rodzi się i przebaczyć nam chce. Życzę pogody ducha, sto lat życia i dużej radości, aby te święta były spędzone w gronie rodzinnym

życzy córka Ewelina z mężem i dziećmi

Dla:

Pani Jadwigi Gajek z Łukowa
Wojciecha Dziewulskiego
z Łukowa
Ireny Milczarek z Ryżek
Pauliny, Wiktorii, Mikołaja,
Łukasza Bednarczyk z Łukowa
Katarzyny, Szymka, Piotra
Sokołek z Warszawy
Anny Tratkiewicz
wraz z rodzicami
Elżbiety Salamończyk
z Ciechomina
Barbary i Edmunda
z Adamowa
Adriana Gajek
z żoną z Łukowa
Kolegi Roberta
Świderskiego z Łukowa
Tomasza Stachniaka
z Zosią z Patoka Starego
Ani Bednarczyk
Kamila i Pauli
Głuchowskich z Siedlec
Zofii i Bogusława
Kozak z Łukowa

Życzenia radosnych Świąt Bożego Narodzenia, odpoczynku w rodzinnym gronie oraz pasma sukcesów i spełnienia najskrytszych marzeń w nadchodzącym Nowym Roku, a przy tym, wspaniałego,

bajecznego Sylwestra
przesyła Marcin

**Dla Danuty Furtak
z Kurowa oraz Agnieszki
i Marka Furtak z rodziną
z Markuszowa**

Dlaczego jest święto Bożego Narodzenia?
Dlaczego wpatrujemy się w gwiazdę na niebie?
Dlaczego śpiewamy kolędy?
Dlatego, żeby się uczyć miłości do Pana Jezusa.
Dlatego, żeby podawać sobie ręce.
Dlatego, żeby się uśmiechać do siebie.
Dlatego, żeby sobie przebaczać.
ks. Jan Twardowski

Kochani przesyłamy serdeczne życzenia
wszystkiego najlepszego z okazji
nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia
oraz Nowego Roku 2019,
zdrówka, miłości i Błogosławieństwa Bożego
Cicha noc...

życzy Edyta Stolińska z rodziną

**Wiersz dedykuję wszystkim
czytelnikom Wspólnoty**

Święta - czas pojednania i miłości
pachnąca choinka w każdym domu gości
ozdobiona w bombki lampki i łańcuchy
na niej również cukierki wieszają łańcuchy
gospodynie w kuchni wieczerę gotują
dwunastoma potrawami rodzinę częstują
karp kapusta z grochem i pyszne pierogi
gospodarze kładą sianko i chleb w stołu cztery rogi
stół białym obrusem przykrywają
i dla gościa pusty talerzyk stawiają
odświętnie ubrana do wieczerzy zasiada rodzina
czytaniem Ewangelii i modlitwą ją rozpoczyna
bierze do ręki opłatek śnieżnobiały
składa życzenia duży i mały
potem wspólnie kolędują
„Wśród nocnej ciszy” Jezusowi wyśpiewują
kiedy północ wybije na pasterkę spieszą
z narodzenia Dzieciątka wszyscy się cieszą
Gloria Gloria biją dzwony
Jezus jest nam narodzony!
niechaj w te radosne święta
każda osoba będzie uśmiechnięta
niechaj zdrowie wszyscy mają
niechaj wszyscy się kochają
niechaj zgoda zapanuje
niech człowiek człowieka szanuje
szczęśliwych i spokojnych świąt
kłótnie i spory odstawmy w kąt

Elżbieta Salamończyk z Ciechomina

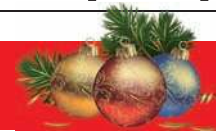
**a dla kuzynki Anety Szymanik ze
Stoczka Łukowskiego śle życzenia**

Anetko, na te nadchodzące święta
życzę ci byś była uśmiechnięta,
niechaj Boża Dziecina ci błogosławi,
byś była zdrowa i szczęśliwa sprawi.
Niechaj twe marzenia się spełniają
i dobrzy ludzie cię otaczają,
niechaj w twych oczach łzy się nie gromadzą,
a troski i kłopoty cię omijają.
Niechaj gwiazda betlejemka na niebie
zabłyśnie dla ciebie,
doda nadziei i wiary

WESOŁYCH ŚWIĄT życzy Ela

**W 40 Rocznicę Ślubu Hanny
i Tadeusza Piszcz z Krzywdy**

Z okazji święta Waszego
życzymy wszystkiego najlepszego:
niech każdy dzień dostarcza radości
i uśmiech zawsze w sercach gości,
niechaj problemy Was omijają,
a wszyscy bardzo Was kochają,
bo jak nikt inny na świecie
Wy na to naprawdę zasługujecie!
By szczęście w Waszym życiu
nie znało miary,
by codziennie słońce Wam świeciło,
a Wasze uczucie nigdy się nie skończyło.
**Dla Cudownej Pary z najlepszymi życzeniami
kochające Was dzieci z rodzinami**



Mieczysław Bienia na tropie zagadki sprzed dwóch tys. lat

Gdy w Judei rodził się Chrystus, u nas mieszkali „leśni bracia”

Na terenie przyległym do terespolskiego Urzędu Gminy znaleziska z czasu urodzin Jezusa Chrystusa mogą stać się sensacją na skalę międzynarodową. Bialski archeolog proponuje określić je nową nazwą – jako odkrycia kultury tzw. leśnych braci.

Mieczysław Bienia ma dobrą passę do sensacyjnych odkryć archeologicznych. Niedawno było o nim głośno, gdy podała, że w pobliżu Międzyrzecza Podlaskiego, obok Tuliłowa i w Witorożu, jego ekipie udało się wykryć paleniska i cmentarzysko Gotów.

Podobnie do wielkiej niespodzianki doszło w lecie 2013 r., kiedy w Kobylanach pod Terespołem, nieopodal Urzędu Gminy, w jamach i kilku paleniskach znalazł fragmenty ceramiki, której nie odnotowali dotąd archeolodzy w Polsce.

- To była rewelacja! Natrafiliśmy na około 400 fragmentów ceramiki. Udało się nam z tego odtworzyć całą czarkę – wówczas nie ukrywał emocji. Początkowo sądził, że to pozostałości po germańskim szczepie Bastarnów, który wędrował nad Morze Czarne.

Tajemnicze znalezisko

Okazało się jednak, że nie można przypisać tych znalezisk Bastarnom. Długo archeolog wyjaśniał, jakie były kulisy tego odkrycia:

- Nastąpiło to podczas przypadkowych badań związanych z przedmurzem twierdzy brzeskiej. Badaliśmy bunkier piechoty, na którego miejscu miało powstać skrzyżowanie. Usunęliśmy nasyp ziemny, a pod nim na powierzchni 1,5 ara pojawiła się m.in. pozostałość po zabudowaniach mieszkalnych i jama paleniskowa z I-III wieku. Fragmenty ceramiki nie pasowały do tego, co dotychczas znajdowaliśmy. Wyglądało to na ślad lokalnego ludu funkcjonującego od czasów kultury łużyckiej – wspomina bialski odkrywca.

Nadmieniam, że jeszcze w latach 1985-87 żyjąca wówczas archeolog prof. Łucja Okuliczowa z Polskiej Akademii Nauk proponowała, aby wydzielić odrębną grupę lub nawet jednostkę kulturową,

która zaistniała nad Bugiem jeszcze przed pojawieniem się Słowian.

- Wtedy w Dobryniu, obok rzeczki Młyniec, prowadziliśmy badania pod kierownictwem archeologa Sławomira Żółkiewskiego i pojawiły się dziwne materiały o mieszkających tam przed prawie dwoma tys. lat ludziach. Stanowisko było jednak bardzo zniszczone – wspomina pan Mieczysław.

Zagadka z nieznanej kultury

Archeolog uważa, że w Kobylanach udało się odkryć nieznaną kulturę. - Takie materiały jednak lądują w muzealnym archiwum X. Od czterech lat nie możemy tego opracować, mimo konsultacji nawet z Białorusinami – archeolog jednak się nie poddawał.

Dodaje, że w okresie od I do V wieku na terenach obok Bugu i Krzny pokojowo współistniały nie tylko grupy Wandalów i Bastarnów, a później Gotów. Żyli też w lasach ludzie, po których pozostała odnaleziona w Kobylanach ceramika.

Pomaga archeolog z Białorusi

Materiał wydobyty w Kobylanach spowodował międzynarodową dyskusję.

- Przyjaciół z Białorusi, Wadim Bielawiec pozwolił mi porównać zgromadzone przez Białorusinów podobne przykłady. On był autorem właśnie nieoficjalnego, potocznie określenia „kultury leśnych braci” – podkreśla Mieczysław Bienia.

Wyjaśnia, iż podobne odkrycia jak w Kobylanach odnotowano obok miejscowości Radość, odległej o kilkanaście kilometrów od Brześcia, oraz obok białoruskiego Drohiczy (ok. 50 km od granicy).

- To znalezisko jest z początku naszej ery. Kiedy urodził się Pan Jezus, tu obok Wandalów funkcjonowały miejscowe kultury nawiązujące do dawnych wzorców kultury łużyckiej – mówi pan Mieczysław.

Dodaje, iż podobne jak w Kobylanach, zabytki archeologiczne były spotykane na stanowiskach w Zaczopkach i Derle, w gminie Rokitno w powiecie bialskim.

Trwa ustalanie czasu pochodzenia ceramiki

Znalezisko w Kobylanach poddano analizie. Ustalono, że



Mieczysław Bienia pokazuje zrekonstruowane naczynie, które mogło być patelnią...

Mieczysław Bienia, po konsultacjach ze swoim białoruskim kolegą, wstępnie proponuje określić mieszkańców pogranicza sprzed dwóch tysięcy lat jako kulturę leśnych braci. Dr Wadim Bielawiec z białoruskiego Mińska właśnie podobne znaleziska ceramiki na terenach po prawej stronie Bugu zaliczał do wspólnoty kultur wschodnioeuropejskiej strefy leśnej

Wstępne badania wykazały, że fragmenty naczyń z Kobylan mogą pochodzić z okresu od I do II wieku

odkryto tam w większości fragmenty naczyń kuchennych. Zrekonstruowano misę i mocno okopcony fragment dużego naczynia, którego część została przystosowana do przenoszenia popiołów. Była ona mocno okopcona, opalona, zatem może służyć jako patelnia.

- Nie myłem jej, aby łatwiej było ustalić datę pochodzenia podczas złeconego datowania w Akademii Górniczo-Hutniczej – wyjawia Bienia. Podkreśla, iż w Kobylanach znaleziono też cały kubeczek, który już trafił do zbiorów Muzeum Południowego Podlasia. Wstępne badania wykazały, że frag-

menty naczyń z Kobylan mogą pochodzić z okresu od I do II wieku.

Archeolog liczy na to, że zaplanowane jeszcze datowanie radiowęglowe (badanie C 14) pozwoli na bardziej precyzyjne określenie czasu, kiedy w Kobylanach zamieszkiwali tzw. leśni bracia.

- Podejrzewaliśmy, że w lasach mieszkali pogrobowcy kultury łużyckiej. Trzeba sprawdzić, czy podobnych materiałów nie ma na Podlasiu, na Lubelszczyźnie. Gdy nie wiemy, z jakiego okresu i z jakiej kultury są znalezione materiały archeologiczne, to

Miejsce odkrycia naczyń i innych śladów kultury leśnych braci z Kobylan (stan z sierpnia 2013 r.)

Jakie ślady z tamtej epoki jeszcze zostały odkryte?

- W Dobryniu Małym, niedaleko Terespoła, znaleźliśmy też gigantyczne stanowisko po Bastarnach, ludzkości, którzy już w tamtych czasach emigrowali w kierunku Morza Czarnego, a ich miejsce zajęli Wandalowie. Ślady pobytu Wandalów mamy na ponad 40 stanowiskach osadowych. Ponadto, głównie w strefie nadbużańskiej, natrafiliśmy na bardzo dziwne materiały, które woźniem konsultować w Państwowym Muzeum Archeologicznym. Właśnie wtedy zamieszkiwali też na tych terenach tzw. leśni bracia. Była to kultura, która pozostała po łużyckiej. Przetwała i funkcjonowała aż do pojawienia się Słowian. W VI-VII wieku zasymilowała się z przybyłymi słowiańskimi.

Słowianie przybyli do nas ze wschodu w VI wieku

Jesteśmy w okresie Bożego Narodzenia. W tym czasie nasuwa się pytanie, kto na naszych ziemiach mieszkał kiedy w Judei urodził się Jezus Chrystus?

- W tych czasach ten teren był pod ciągłym wpływem celtyckim. Celtowie przybyli tu z południowego zachodu. Już wtedy też docierali na tereny nad Bugiem i Wisłą pierwsi kupcy z Imperium Rzymskiego, którzy przybywali po cenny bursztyn.

wtedy odkładamy je na półkę. Trzeba teraz porównać te pradziejowe materiały znajdujące się w zbiorach muzeów i innych instytucji. A wtedy może być rewolucja – zapowiada Mieczysław Bienia.

Informuje, że w 2018 r. prowadził badania terenowe w lesie w Kostomłotach nad Bugiem.

- Trafiliśmy na miejsce,

Wtedy jeszcze na tych terenach nie było Słowian?

Na terenie północnej Białorusi dr Wadim znalazł pierwsze ślady Słowian z IV-V wieku. Słowianie przybyli do nas ze wschodu w VI wieku. Znaleźliśmy ślady pierwszych Słowian w okolicach Bubla Łukowskiego i w pobliżu Białej Podlaskiej

gdzie prawdopodobnie w IV wieku kremowano zmarłych i przenoszono prochy w kondukcie na cmentarz. Znaleźliśmy też kilka interesujących przedmiotów – tajemniczo dodaje Bienia.

Marek Pietrzela

ŚWIĘTA ZE WSPÓLNOTĄ

W Nasiłowie pod Puławami zupełnie za darmo można podziwiać Izbę Twórczości Ludowej im. Heleny Kozak

Magiczne figury rzeźbiarza z Nasiłowa



Bożonarodzeniowa szopka była jedną z pierwszych udanych prac pana Zygmunta. Powstała w 1991 roku. W szopce przedstawił Świętą Rodzinę, Trzech Króli, swoją żonę i córki, gospodarza i zwierzęta. Szopka była wystawiana w wielu miejscach, nawet za granicą. - Kiedy pewnego razu Puławę odwiedzili przedstawiciele miasta partnerskiego z Francji, mieli okazję obejrzeć szopkę w Domu Chemika. Tak im się spodobała, że chcieli ją wypożyczyć. Pani Orlewska zagwarantowała, że wszystko będzie w porządku. I rzeczywiście było, a wraz z szopką przystali mi później prawdziwego burgunda - śmieje się pan Zygmunt

Z lipowego drewna stworzył szopkę, która odwiedziła Francję, ołtarz, przy którym modlą się mieszkańcy jego wioski, a także mnóstwo figur Matek Boskich, Jezusów i świętych.

Zygmunt Kozak ma już prawie osiemdziesiąt lat i od urodzenia mieszka w Nasiłowie - wiosce położonej między Puławami i Janowcem, na skarpie, z której rozciąga się malowniczy widok na dolinę Wisły. Pan Zygmunt mieszka samotnie w dawnej szkole, w której przez wiele lat nauczycielką i dyrektorką była jego żona Helena, zmarła prawie cztery lata temu. Budynek zbudował cegła po cegle, a dziś się nim opiekuje i prowadzi tu Izbę Twórczości Ludowej im. Heleny Kozak. W niej prezentuje rzeźby, które przez blisko trzydzieści lat tworzył z lipowych kłoców.

Żeby nikt przez ciebie nie płakał

Zaczął w latach 90. gdy po wypadku w pracy musiał przejść na rentę. Wcześniej pracował w różnych fachach, z wykształcenia jest tokarzem. Parał się również kowalstwem i elektryką.

- Mój ojciec nie chodził do szkoły, ale sam nauczył się czytać, i pisać, i liczyć. Kamieniem pisał na wierzejach stodoły. Czytał dużo książek. „Pamiętaj. Co będziesz robił, rób dobrze. I żeby nikt przez ciebie nie płakał.” I jakoś ta rada ojca została. Może tylko kombinować nie nauczył, ale już trudno (śmiech). Tak to było, minęło i już. Zawsze lubiłem coś

majstrować, dłubać i dlatego po zakończeniu pracy musiałem się czymś zająć - tłumaczy pan Zygmunt. Od dzieciństwa ciekawiła go historia i lubił odwiedzać muzea - był zafascynowany Ołtarzem Mariackim Wita Stwosza. Stąd musiała wziąć się pasja do rzeźbienia w drewnie. Jak mówi, początki nie były łatwe.

- Z początku to mi wychodziły jakieś Mongoły (śmiech). Jednak pomalutku, pomalutku i doszedłem do wprawy. Zajął to mnóstwo czasu. Żona pytała: „A po co Ty, stary chłop, za rzeźbę się bierzesz?”. Mówiłem jej, że dla dzieci, że będę im te rzeźby pokazywał. „Jak dla dzieci to zgoda” mówiła - opowiada pan Zygmunt, który dziś ma w swej bogatej autorskiej kolekcji dużo płaskorzeźb (zaczął od godła Polski), figur maryjnych i jesusowych, postaci świętych, czy scenki z życia na wsi.

Warto działać bezinteresownie

Pan Zygmunt każdego bardzo chętnie przyjmuje w swojej galerii i prezentuje rzeźby, o których umie naprawdę ciekawie mówić. Za zwiedzanie izby nie bierze ani grosza, dlatego warto zajrzeć do Nasiłowa chociaż na chwilę.

- Ostatnio przyjechała tu taka moja bratanica. Popatrzyła po izbie z rzeźbami i mówi „Ojejku! Jak na tym można świetnie zarobić! Wycieczki, bilety!”. Wszyscy teraz są tacy interesowni. Jednak żona zawsze mi mówiła: „Dla dzieci to robiłeś i masz to robić społecznie”. I nie biorę ani złotówki - tłumaczy rzeźbiarz.

Jego prace zachwycają wiele osób. W latach dziewięćdziesiątych spodobały się Jadwidze

Orlewskiej, prowadzącej w POK Dom Chemika Klub Twórców Ludowych. Pan Zygmunt stał się wtedy członkiem klubu, mógł poznać innych, w większości starszych od siebie, rzeźbiarzy i brał udział w licznych wystawach KTL. Za swoją twórczość, na wniosek Ministra Kultury, został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Jeden z wyrzeźbionych przez niego drewnianych krzyży znajduje się w Afryce - w katolickiej misji Mukonchi w Zambii. Inne dzieło - bożonarodzeniowa szopka - w latach dziewięćdziesiątych odbyło wycieczkę do Francji, do partnerskiego miasta Puław - Douai. Pan Zygmunt chętnie zaprasza wszystkich do izby i nieraz ci, którzy wpadli na chwilę, zostają jego przyjaciółmi.

- Raz tu taka pani z Poznania czekała przy promie. Mówiła, że z synem przyjechała, jakimś geologiem, który szukał czegoś w kamieniołomie. Mówię „Wejdzie pani do izby, poogląda. Co pani szkodzi, ja tu pieniędzy nie zbieram”. Nie chciała, nie chciała, ale w końcu ją namówiłem. I dwie godziny tak te rzeźby oglądała. I za trzy dni dostaje telefon z Poznania z pytaniem, czy może jeszcze raz przyjechać, żeby pokazać izbę mężowi. Przyjechali i tak sobie rozmawialiśmy bardzo fajnie. A niedawno dostałem od nich piękny prezent (pan Zygmunt pokazuje kartkę). Zamówili dla mnie msze wieczyste, które są odprawiane codziennie na całym świecie. „Żeby pan jeszcze ozdrowiał i mógł pracować” mówili. Trzy razy się spotkaliśmy i taki piękny prezent - mówi pan Zygmunt - Pieniądzy żadnych z tych rzeźb nigdy nie było, ale jakoś miło człowiekowi. Jest ta satysfakcja.

Żona była wielkim wsparciem

Pan Zygmunt ma dwie córki i to z nimi planuje spędzić święta. Pierwsza przyjedzie do niego jeszcze przed Wigilią i zostanie przez cały świąteczny czas. Dla rzeźbiarza to będzie kolejne Boże Narodzenie bez żony Heleny, która zmarła prawie cztery lata temu. Razem przeżyli 52 lata.

- Miała wielkie serce i można się z nią było dogadać. Tak się nam żyło, że wszystko robiliśmy swoimi rękami, od nikogo nic się nie dostało. Szkołę też postawiliśmy cegła po cegle. Żonę wykończyła nasza choroba cywilizacyjna - rak - tłumaczy pan Zygmunt, który w ostatnich chwilach życia do końca trzymał żonę za rękę.

- Umarła o tu, na wersalce. Długo rozmawialiśmy, do godziny pierwszej. Tak to jakoś jest, że na chwilę przed śmiercią człowiek ma moment, gdy lepiej się poczuje. Powiedziała: „Siedzisz tak, siedzisz przy mnie. Połóż się, weź mnie za rękę i śpij. Ja tyle leżę, to i tak nie będę spać.” No i zasnąłem. Za godzinę dwadzieścia budzę się, a ręka zimna. Nie drgnęła - tak sobie odeszła spokojnie. Pochowałem ją na cmentarzu na Piaskowej w Puławach, przy jej rodzicach, tak jak chciała. I tylko raz mi się przyśniła od swojej śmierci. We śnie ubierała się w przedpokoju. „A gdzie ty się wybierasz?” zapytałem. „A muszę jechać do Puław”. „A po co?”. „A bo jest mi tam dobrze”. „No jak ty sobie radę dasz? Nawet autobusów teraz nie ma?”, pytam. A ona tak pogłaskała mnie po ramieniu i cały czas czuję tę rękę. „Nie martw się. Poradzę sobie. Tak mi jest dobrze”, powiedziała. I już mi się więcej nie śniła. Pytała, czy



- Jestem pierwszym synem, który zrobił swoich rodziców - śmieje się rzeźbiarz, pokazując figurki swojego ojca i matki. Podobizny wykonał mając za wzór jedynie stare zdjęcia



Pan Zygmunt wspomina żonę Helenę, po której pamiątki zgromadził w izbie. Zawsze wspierała go w pasji, choć nieraz nie było to łatwe. Musiał nawet przygotować sobie specjalne wyciszone dętko, bo stukanie młotkiem czasami przeszkadzało żonie w pracy nauczycielki. - Żona wycierpiała ze mną ponad pięćdziesiąt lat. Była dla mnie wielkim wsparciem - mówi rzeźbiarz

będę się modlił za nią. I modłę się codziennie, już czwarty rok z różańcem kończę. Tak dobrze nam się żyło, tak się zgadzaliśmy - wspomina pan Zygmunt.

Ostatni raz rzeźbił kilka lat temu, ale już brakuje mu do tego zdrowia.

- To jest naprawdę ciężka robota. Trzeba wyczuć ten kłoc drewna pod palcami. Bołą mnie obie ręce i krzyż - tak odzywają się skutki wypadku w pracy. Wzrok też już

nie ten. Byłem i na rehabilitacji w szpitalu, i w sanatorium. We wrześniu kończę osiemdziesiąt lat. Żebym ja się tak czuł, jak czułem się przy siedemdziesiątce, to byłoby świetnie - mówi Kozak.

Izbę Twórczości Ludowej im. Heleny Kozak można zwiedzić w budynku byłej szkoły w Nasiłowie, pod numerem 61.

Kamil Wąsik



Świąteczne potrawy

KARP SMAŻONY



Składniki:

1 karp
sól,
pieprz,
mąka,
oliwa,
sok z cytryny,
masło

Sposób przygotowania:

Karpia oczyścić, wypłukać, pokroić w kawałki, posolić, popieprzyć, obłożyć cebulą i zostawić na 2-3 godziny. Z kawałków karpia zdjąć cebulę, obtoczyć w mące i smażyć na złoty kolor, na oleju. Wyłożyć na półmisek, pokropić sokiem z cytryny. Położyć na wierzchu trochę masła.

SAŁATKA ŚLEDZIOWA



Składniki:

0,5 kg matjasów,
1 mała cebula
3 ogórki konserwowe
2 łyżki octu
3 łyżki oliwy

Sposób przygotowania:

Wymoczone matjasy położyć na półmisek, pokropić octem. Na wierzchu położyć pokrojoną w kostkę cebulę i ogórki, skropić oliwą.



KARP W GALARECIE



Składniki:

0,5 kg karpia
1 mała marchew
1 pietruszka
1 seler
cebula
1 paczka żelatyny z przyprawami do mięs i ryb
sól
4 sztuki ziela angielskiego
1 liść laurowy

Sposób przygotowania:

Warzywa obrać, pokroić w paski, ułożyć w garnku, zalać wodą, doprowadzić do wrzenia. Włożyć oczyszczonego karpia, dodać sól i przyprawy. Gotować na bardzo małym ogniu ok. 0,5 godziny. Wystudzić, wyjąć ości, pokroić na mniejsze kawałki, wyłożyć na półmisek, udekorować i zalać żelatyną przygotowaną według przepisu na opakowaniu.

RYBA W POMIDORACH



Składniki:

0,5 kg miruny
1 duża cebula
2 łyżki koncentratu pomidorowego
0,5 szklanki oleju
sól, pieprz, ocet do smaku
liść laurowy
5 sztuk ziela angielskiego

Sposób przygotowania:

Rybę pokroić w kawałki, posolić, popieprzyć, usmażyć na oleju „na biało”. Do ¼ szklanki oleju dodać pokrojoną w grubą kostkę cebulę i zeszklić „na biało”. Dodać 1 szklankę wody, koncentrat i ziele angielskie oraz sól, cukier, ocet - do smaku. Rybę ułożyć na talerzu, zalać sosem. Najlepiej przygotować tę potrawę 2-3 dni wcześniej.



KACZKA Z GRUSZKAMI

Składniki:

kaczka wielkości ok. 1,8 kg
kilogram gruszek
garść grzanek z jasnego pieczywa
20 dkg względnie chudego boczku
tymianek - najlepiej świeży, ale może być suszony
pieprz ziółowy
sól cytrynową (albo skórkę od cytryny)
dużą igłę i grubą, białą nić.

Przygotowanie:

Kaczkę myjemy starannie. Obcinamy końcówki skrzydeł. Nacieramy z każdej strony tymiankiem, pieprzem i solą, po czym odstawiamy na noc do lodówki. Można też np. odciąć kuper, usunąć nadmiar tłuszczu, podziurawić skórę, by tłuszcz łatwiej się wytapiał. Boczek i grzanki kroimy w kostkę. Gruszki obieramy, kroimy na pół, wybieramy gniazda nasienne i kroimy w dużą kostkę.

Gotowanie: Gruszki, grzanki i boczek umieszczamy wewnątrz kaczki. Jeśli farszu trochę zostanie, możemy próbować upchać go cienką warstwą również pod skórą na piersiach. Na koniec zaś chwytamy igłę i nić i kaczkę otwór starannie zaszywamy. Piekarnik rozgrzewamy do 120 stopni. Kaczkę wkładamy albo do rękawa foliowego albo też do solidnej, ciężkiej brytfanny z pokrywą i umieszczamy w piecu. Najpierw należy piec ją godzinę w stosunkowo niskiej temperaturze, dopiero później podkręcić piec do 160 stopni. Na koniec zaś zdejmujemy pokrywę bądź rozcinamy rękaw, polewamy kaczkę obficie wytopionym tłuszczem, podnosimy temperaturę do 180 stopni i kilka minut czekamy, aż skóra stanie się brązowa. Wtedy piekarnik wyłączamy i pozwalamy mięsu pół godziny odpocząć.



KOMPOT Z SUSZU OWOCÓW

Składniki:

10 dag gotowego suszu (jabłka, gruszki, śliwki, morele)
1 litr wody
cukier
kwasek cytrynowy do smaku

Sposób przygotowania:

Zagotować 1 litr wody z suszem, dodać cukier i kwasek - do smaku. Gotować jeszcze chwilę.



ŚLEDZIE W ŚMIETANIE

Składniki:

0,5 kg matjasów
1 mała cebulka
0,5 litra kwaśnej śmietany
sól, cukier, ocet

Sposób przygotowania:

Wymoczone matjasy pokroić w kawałki. Cebulę - w piórka, posolić, dołożyć do śledzi, skropić octem i wymieszać. Do śmietany dodać sól i cukier, wymieszać, dodać do śledzi. Wymieszać. Wyłożyć na miseczkę.



KAPUSTA Z GROCHEM

Składniki:

0,5 kg kapusty kwaszonej
20 dag grochu
2 łyżki masła
1 mała cebulka
sól, pieprz

Sposób przygotowania:

Kapustę ugotować, groch namoczyć i ugotować. Masło przysmażyć z cebulką, odcedzoną kapustą i grochem. Posolić, popieprzyć do smaku, wymieszać.





ŚWIĘTA ZE WSPÓLNOTĄ



Gra przestępców, kiboli albo dresiarzy

Łukasz, chuligan z ekranu

Łukasz Mućka, 22-latek z Zimnej Wody pod Łukowem, występuje w serialach, a w przyszłym roku będzie można go zobaczyć w trzech filmach kinowych. Wszystko to osiągnął w rok i mówi, że taki jest jego pomysł na życie.

Historia Łukasza nie zaczyna się jak wspomnienia znanych aktorów. Nigdy nie lubił występować. W szkole starał się unikać szkolnych akademii. Przygodę z pracą przed kamerą zaczął od... ciekawości.

Uparty statysta

Jak mówi, pewnego dnia pomyślał sobie, że fajnie by było przekonać się na własne oczy, jak plan filmowy wygląda od kuchni, i może zobaczyć później siebie na ekranie. Jesienią ubiegłego roku znalazł na Facebooku informację o castingach organizowanych w całej Polsce przez agencję aktorską z Wrocławia.

- Przeczytałem, że za dwa tygodnie będzie taki casting dla wszystkich chętnych w Siedlcach, więc się zgłosiłem - wspomina. - Na miejscu zobaczyłem sporo ludzi. Kiedy przyszła moja kolej, usłyszałem, jaką scenkę mam odegrać własnymi słowami. To był gość przesłuchiwany na policji, bo zabił gwałciela swojej siostry. Zza kamery obserwowała mnie kilkusobowa ekipa, a jeden z jej członków odgrywał przesłuchującego.

Po castingu Łukasz Mućka zostawił agencji swój numer telefonu. Nikt się jednak do niego nie odezwał.

- Może nie przypadłem do gustu, a może to przez to, że niedługo potem zmieniłem numer? Nie wiem - mówi.

W serialu „Na ratunek 112” grałem gościa, który chce sprzedać dziewczyny do domu publicznego za granicą, a jedną nawet biłem

Jednak chęć sprawdzenia, jak to jest być na planie, mu nie minęła. Na początku tego roku napisał na Facebooku do tej samej agencji. Dostał odpowiedź, że następnego dnia, jeśli tylko chce, może pojechać do Warszawy, bo potrzebny jest statysta o aparycji chuligana. Pojechał i tak w lutym tego roku zaliczył pierwszy występ przed kamerą.

- Chyba wpadłem w oko i pasowałem do roli czarnych charakterów - śmieje się.



Z Łukaszem Simlatem na planie filmu „Boże Ciało”

Później jeszcze dwa razy statystował w serialach. Kiedy pierwszy raz pojechał do Wrocławia zagrać rolę epizodyczną, został na epizod także w następnym serialu, gdzie potrzebowano odtwórcy roli kibola. Razem zrobił się z tego tydzień pracy.

Biję albo noszę zwłoki

Jak wygląda praca na planie polskiego serialu?

- Zdjęcia są zwykle w Warszawie, Wrocławiu albo Krakowie - opowiada Łukasz Mućka. - Dojeżdżającym produkcja opłaca hotel i koszty podróży, więc czasem mam za darmo weekend. Rano o wyznaczonej godzinie zbiórki wszyscy podpisują umowy i idą do garderób, gdzie dostają kostiumy albo mają robioną charakterystykę. Mnie robiono blizny, żeby wyglądał na wprawionego w bójkach. Potem się czeka, zwykle krótko, i po zagraniu swojej sceny ma się już wolne. Bywa, że obsługa trwa kilka godzin albo dana scena zostaje całkiem odwołana, bo jest za późno - dodaje.

Łukasz zagrał osiem epizodów w serialach, głównie parodokumentach. Nie we wszystkich serialach pojawia się w napisach końcowych, ale można go znaleźć na przykład na liście płac „Septagonu” stacji TV4. Kilka miesięcy po „debiucie”, latem tego roku, miał pierwszą rolę mówioną. Zwykle obsadzany jest „po warunkach”.

- Gram przestępców, kiboli albo dresiarzy, czyli gości, których nie chciałoby się spotkać na ulicy. Tylko w serialu fabularnym „Ślad” dla Polsatu wyjątkowo byłem... policyjnym patologiem. Głównie przenosiłem osoby grające zwłoki, a w jednej scenie rozmawiałem z policjantem - opowiada, nie kryjąc uśmiechu. - W innych serialach zdarzały mi

się sceny bójki. Musieliśmy się uczyć choreografii, bo określony cios musi być zadany we właściwym momencie. Nie bijemy się naprawdę, ale na ekranie musi być wiarygodnie. Najtrudniejsza aktorsko rola? Serial „Na ratunek 112”. Byłem wśród gości, którzy chcą sprzedać dziewczyny do domu publicznego za granicą, a jedną z nich nawet biłem. Trochę mi nie pasowała ta rola, bo nigdy nie uderzyłem kobiety, ale na pewno dużo się nauczyłem. A aktorskie marzenie? Chciałbym kiedyś zagrać w komedii... - wzdycha.

Pierwszy z Lubelszczyzny

Granie przed kamerą podoba się Łukaszowi.

- Emocje, które trzeba oddać, to ciężki kawałek chleba. Zdarza się, że reżyser poprawia i trzeba zagrać inaczej. Wtedy powtarza się do skutku. I chyba warto, bo przy kolejnym serialu takie uwagi okazują się bardzo pomocne. Potem granie przychodzi już łatwiej, bo na początku człowiek myśli tylko o tym, żeby powiedzieć swoją rolę we właściwym momencie i się nie pomylić. Teraz kiedy mam więcej doświadczenia, robię to na luzie - opowiada.

Wśród statystów i epizodystów poznał fajnych ludzi. Z kilkoma ma kontakt na Facebooku.

- Jest też trzynaletni młodszy ode mnie znajomy, którego spotkałem na kilku różnych planach. Ale nie poznałem nikogo z Lubelszczyzny, kto też by grał. Chyba jestem pierwszy - śmieje się Łukasz Mućka.

Kinowy i internetowy

22-latek z Zimnej Wody wystąpił też w trzech filmach, które będą miały premierę w 2019 roku. W czerwcu było to „Boże

Ciało” Jana Komasy z udziałem między innymi Łukasza Simlata. Później Łukasz pracował na planie biografii nieżyjącego rapera Tomasza Chady.

- Po filmach widać większy budżet. W serialach dzień zdjęciowy to średnio osiem scen, a w filmie dwie lub trzy - zdradza.

Jak dodaje, największa dotychczas rola przypadła mu w filmie „Supernowa”. To dramat w reżyserii debiutanta Bartosza Kruhlika o wypadku na drodze, którego akcja rozgrywa się w ciągu jednego dnia. Łukasz Mućka gra w nim cwaniczka.

- Wszystkich dni zdjęciowych było 13, a ja miałem aż osiem, bo jestem w większości scen. Jednak tekstu do zagrania nie było dużo - opowiada. - W filmie występują Marcin Hycnar i Jerzy Janeczek, który grał w filmie „Sami swoi”. Większość znanych aktorów to normalni ludzie. Nie wywyższają się. Jedzą w barze z resztą obsady - dodaje.

Większość znanych aktorów to normalni ludzie. Nie wywyższają się. Jedzą w barze z resztą obsady

Łukasza można też będzie wkrótce zobaczyć w dwóch dokumentach i kilku filmach tworzonych przez youtuberów.

- Twórcy kanału Abstrachuje robili serial o gangach, trochę komediowo, a trochę na poważnie. Profesjonalna produkcja - ocenia. - Miałem też propozycję od WIP Bros, ale nie pasował mi termin.



Łukasz z Ewelina Ruckgaber, serialową Natalią Nowak z „Gliniarzy”



Łukasz gra przestępców, kiboli albo dresiarzy, czyli gości, których nie chciałoby się spotkać na ulicy. Na zdjęciu z Natalią Sławińską w „Dlaczego ja?”

Chciałby jak najdłużej

Jak mówi Łukasz, na granie w filmach i serialach można zarobić, jeśli wypada dużo dni zdjęciowych:

- Nie da się ukryć, że na planie pieniądze są większe niż w zwykłej pracy. Dlatego sporo ludzi potrafi się z tego utrzymywać, zwłaszcza jeśli mieszkają w dużym mieście i nie muszą dojeżdżać. Ja sam na razie nie jestem nigdzie zatrudniony. Granie to dla mnie sposób na życie, chciałbym się tym zajmować jak najdłużej. Myślałem o warsztatach aktorskich. Chciałbym mieć więcej umiejętności, a poza tym świadectwo ukończenia takiego kursu na pewno pomaga w szukaniu kolejnych ról.

Łukasz Mućka, choć wciąż bez aktorskiego „papierka”, lubi oglądać siebie na ekranie.

- Staram się zobaczyć w telewizji każdy „mój” odcinek. Kiedy widzę, jak zagrałem, zdarza mi się pomyśleć: „Mogłem to zrobić lepiej” albo „To źle powiedziałem” - mówi. - Na pewno też pójdę do kina na filmy z moim udziałem. Wiem, że zostanę za-

proszony na festiwalową premierę „Supernowej”, która odbędzie się w styczniu lub lutym.

A jak na jego pasję reagują inni?

- Mama i dwóch braci jak najbardziej wspierają - odpowiada Łukasz Mućka. - Wiedzą, że traktuję to poważnie. Kiedy mówię im, w którym odcinku danego serialu można mnie zobaczyć, to w miarę możliwości oglądają. Najbliżsi znajomi też śledzą. A dalsi? Mieszkańcy mojej wsi często mnie zaczepiają. Niektórzy żartują ze mnie, że chcę być gwiazdą kina, ale z wrogością się nie spotkałem.

Co dalej? Łukasz czeka na zdjęcia do wiosennych serii i jest pewien, że agencje zadzwonią do niego z propozycjami.

- Na razie nie odrzuciłem żadnej roli, chyba że nie pasował mi termin. A czy jest taka, której bym nie zagrał, nawet za dużą stawkę? Na pewno pedofila albo gwałciela. Wiadomo, że to tylko film, ale nie chciałbym być kojarzony z takimi osobami - kończy „chuligan z ekranu”.

Bartosz Szumowski

Buddyjska metoda rewolucją w walce z nieustającym bólem

Pan Dariusz (l. 68) z Mrągowa nie był zachwycony, gdy syn dał mu neorefleksyjne wkłady, które miały pomóc mu w złagodzeniu bóli zwyrodnieniowych stawów. Wyśmiał je i nie chciał ich nosić – wszystko zmieniło się, gdy przez ból nie mógł samodzielnie pójść do toalety...

Świąteczna
cena
+ wysyłka
GRATIS!

MEDYCYNĄ DALEKIEGO WSCHODU!



Pan Dariusz szybko pożałował, że zakupił z pomysłu syna, ponieważ ku jego zdziwieniu ból minął natychmiastowo i bezpowrotnie!

„Wezmę pożyczkę, oddam wszystkie oszczędności, by pozbyć się tych ciągłych katuszy! Przepisywano mi już różne maści, tabletki i plastry, wszystko na nic... Od syna otrzymałem dwie pary neorefleksyjnych wkładów wykonanych z indyjskiego neodymium (magnesy działające 20 razy silniej, niż popularne leki przeciwbólowe). Od początku zastanawiałem się, czy to naprawdę może działać? Czego bym nie próbował, nic nie pomagało. „Ty stary głupku! Nie bądź naiwny! W co Ty próbujesz uwierzyć?! – pomyślałem, pukając się w głowę.

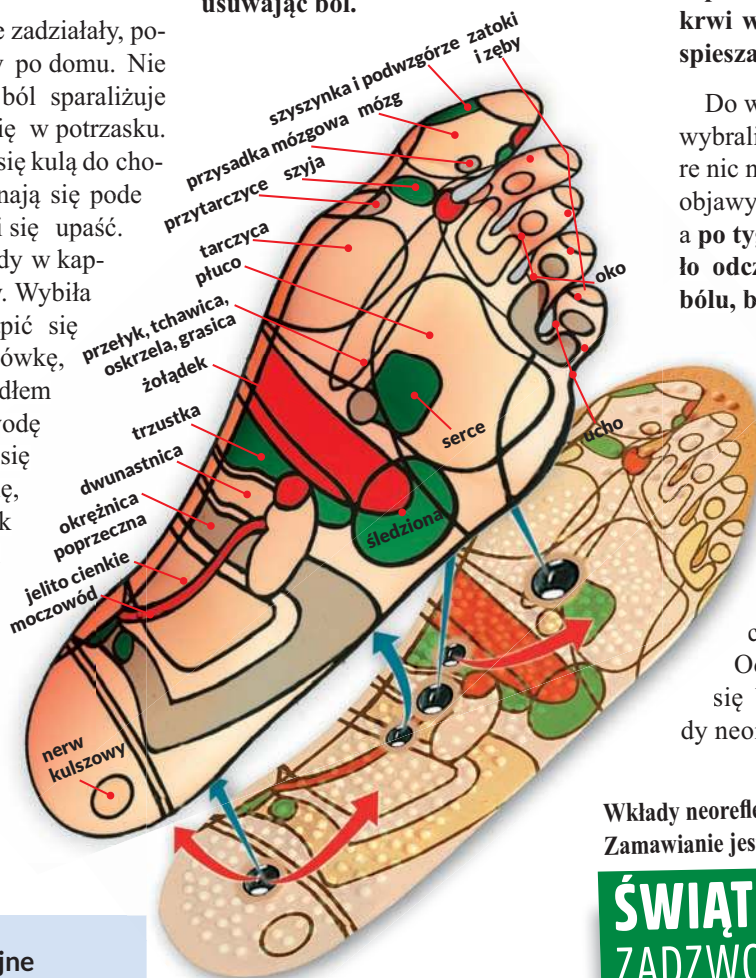
Przez ten diabelski ból doszło do tego, że żona musiała mi pomagać zakładać kapcie. Było naprawdę źle, nie miałem wyboru i zdesperowany musiałem spróbować.

Na wypadek, gdyby nie zadziałały, postanowiłem nosić wkłady po domu. Nie chciałem ryzykować, że ból sparaliżuje mnie na ulicy i znajdę się w potrzasku. Na co dzień wspomagam się kulą do chodzenia, często z bólu uginają się przede mną kolana i zdarza mi się upaść. Od kiedy włożyłem wkłady w kapcie, upłynęły trzy godziny. Wybiła dwunasta, to czas, by napić się kawy i rozwiązać krzyżówkę, taki mały rytuał. Poszedłem do kuchni, by wstawić wodę na kawę. Przechadzając się po niej, zorientowałem się, że kulę zostawiłem obok telewizora. Do kuchni muszę zejść po schodach, a dotarłem tam bez jej pomocy. Nie mogłem w to uwierzyć, bo od 10 lat nie opuszczałem jej na krok! To niesamowite, ale bez bólu doszedłem tam o własnych siłach! Dawno

nie byłem w takim szoku! Zadzwoń do syna i powiedz – nie wiem, co Ty mi dał, ale nie oddam tego cuda nikomu!” – wspomina podekscytowany Pan Dariusz.

Tajemnica prądowej metody

Akupresura znana jest od wieków. Technika ta rozwijała się w klasztorze Shaolin, gdzie Mnisi wykorzystując medycynę naturalną, opracowali mechanizm refleksologii. Uciskając odpowiednie fragmenty na stopie, mózg ludzki otrzymuje precyzyjną informację o lokalizacji wszelkiego rodzaju bólu, nie tylko kolan. **Pobudzając receptory, powoduje rozszerzenie naczyń krwionośnych na skórze, dzięki czemu dociera do nich większa ilość tlenu i substancji odżywczo-regeneracyjnych. Zmniejsza się napięcie mięśni, co niszczy dolegliwości, doszczętnie usuwając ból.**



czy zapalenie pęcherza nie ma znaczenia! Stymulując zakończenia nerwowe stopy, blokujemy przyczynę bólu, wyciszając jego impulsy i poprawiając pracę każdego organu!

Specjalista do spraw refleksologii Yao Masuko, twórca wkładek wyjaśnia: „Przez tysiące lat refleksologia ograniczała się do technik manualnych. Do dziś tradycjoniści robią to za pomocą dłoni, jednak po pierwsze – trzeba dokładnie znać mapę ciała, czego specjaliści uczą się przez lata, a po drugie – wymaga to specjalnych zdolności manualnych. Skonstruowałem te wkłady, by dać szansę pozbyć się bólu osobom, które nie mają możliwości wizyty u specjalisty (refleksologa bólu). **Poprzez wbudowane we wkłady magnesy, kuracja jest niezwykle szybka i precyzyjna. Nano-pole magnetyczne uderza bezpośrednio w obolałe tkanki, usuwa stany zapalne, a pobudzając mikrokrążenie krwi w naczyniach włosowatych przyspiesza gojenie się ran.**

Do wewnętrznych testów klinicznych wybraliśmy różne przypadki bólu, na które nic nie pomagało. W 76% przypadków objawy ustąpiły już pierwszego dnia, a po tygodniu 97% badanych przestało odczuwać całkowicie każdy rodzaj bólu, bez względu na jego lokalizację.

Wkładasz i po bólu ani śladu!

Nie ważne, czy sprawcą Twojego bólu jest artretyzm, reumatyzm, chroniczny ból głowy, stopa cukrzycowa, wypadkowy uraz, rwa kulszowa czy schorzenie innego z organów. Od teraz, by raz na zawsze pozbyć się bólu, wystarczy umieścić wkłady neorefleksyjne w butach i regularnie

w nich chodzić. Połączenie odpowiednio dobranej, bezpiecznej siły nano-impulsów i refleksologii pozwala nieprzerwanie korzystać z przeciwbólowej kuracji Yao Masuko, w domu, pracy, czy stojąc na mszy w kościele, przeciwdziałając ponad 40 przyczynom bólu.

„Wstąpiło we mnie nowe życie!”

„Bóle dokuczały mi już praktycznie w każdym kawałeczku ciała. Pigułki

przeciwbólowe przestały na mnie działać, a leczenie każdej bolącej części ciała kosztowało mnie majątek. Powoli traciłam nadzieję na normalne życie. Te same wkłady, ale o jeszcze większej mocy magnesów polecił mi lekarz. Twierdził, że mają blisko 100% skuteczności, a dodatkowo nie obciążą wątroby i nerek, tak jak to mają w zwyczaju wszelkiego rodzaju proszki. Po 15 dniach noszenia okazało się, że to nie były tylko puste słowa i kolejne czcze obietnice! To zdumiewające, ale gdyby nie te niepozorne neorefleksyjne wkłady, chyba zabiłby mnie ten wyniszczający ból! Znowu poruszam się normalnie, a po cierpieniu przez zniszczone latami pracy kolana, mięśnie, biodra, a nawet kręgosłup dzisiaj nie ma dosłownie ani śladu – to jest jakieś istne namaszczenie! Minął rok, odkąd korzystam z buddyjskiej metody i... Wszelkiego rodzaju bóle całkowicie odeszły w zapomnienie, a „uroki” starości chyba w końcu odeszły na bezterminowy urlop!”

Halina C. (71 l.) z Polanicy-Zdrój

UWAGA! Neorefleksyjne wkłady wielokrotnego użytku **utrzymują właściwości przeciwbólowe aż 60 lat** – gdy ból minie, zachowaj wkłady, by użyć ich ponownie na wypadek, gdyby dopadł Cię ból innego rodzaju. To bez znaczenia, czy zaboli Cię głowa, plecy, barki, wątroba czy skronie – przekonana się o tym jako jedna z pierwszych Pani Halina z Polanicy-Zdrój.

Wkłady neorefleksyjne otrzymasz wyłącznie w telefonicznej sprzedaży Klubu Seniora. Zamawianie jest bezpieczne, ponieważ płatność następuje dopiero po otrzymaniu przesyłki.

ŚWIĄTECZNA PROMOCJA!
ZADZWOŃ I POPROŚ O DARMOWĄ WYCENĘ

Pierwsze 150 osób, które zadzwoni do 29 grudnia 2018 r., dostanie **ŚWIĄTECZNĄ ZNIŻKĘ** oraz **CAŁKOWICIE DARMOWĄ WYCENĘ**. Wszystko po to, by decydując się na zakup, otrzymać produkt korzystny cenowo i w 100% skuteczny w walce z przewlekłym bólem i schorzeniami. **Dostawa GRATIS!**

Zadzwoń: 81 300 35 65

Pon. - pt.: 8:00-20:00, sob. i niedz. 9:00-18:00 (Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)



Wkłady neorefleksyjne zawierają magnesy wielokrotnego użytku, o mocy **970 Gaussów**. Umieszczasz je w butach i zapominasz o bólu. **Idealne do każdego rodzaju obuwia.**

Ogromną zaletą neorefleksyjnych wkładów jest potwierdzona badaniami skuteczność walki z każdym rodzajem bólu lub schorzenia. To, czy bolą Cię kolana, biodra, kręgosłup, żołądek, wątroba, masz migrenę, niestrawność,



ŚWIĘTA ZE WSPÓLNOTĄ



Nie rozniesiono ich na pałkach - wyszli z podniesionymi czołami

Na Lubelszczyźnie najdłużej w wojennym strajkowały puławskie



Bramy wjazdowe do zakładu i poszczególne części produkcyjne w czasie strajku były udekorowane banerami i biało-czerwonymi flagami. Zdjęcie z roku 1981. Źródło: książka „25 lat „Solidarności” Ziemi Puławskiej” wydana przez NSZZ „Solidarność” Z. Puławskiej



Podczas strajku ruch na bramach zakładowych został zatrzymany. Nie można było wjechać i wyjechać, a samochody musiały czekać do zakończenia strajku. Osoby przynoszące żywność dla strajkujących przekazywały artykuły przed zakładem. Zdjęcie z roku 1981. Źródło: książka „25 lat „Solidarności” Ziemi Puławskiej”

Zostałem zwolniony z pracy i miałem wilczy bilet. Przez lata nikt mnie nie chciał zatrudnić - wspomina Lech Pieprzka, który w grudniu 1981 roku do ostatniego dnia uczestniczył w strajku w puławskich azotach.

O strajku postanowiono na wielkim wiecu

W grudniu 1981 roku w całym kraju coraz bardziej dawało się odczuć napięcie i pojawiały się pierwsze głosy o tym, że władza chce siłowo rozliczyć się z „Solidarnością”. Faktycznie w nocy z 12 na 13 grudnia gen. Wojciech Jaruzelski wprowadza Stan Wojenny, a „Solidarność” zostaje zdelegalizowana. Wielu działaczy jeszcze w nocy zostaje internowanych. W Puławach, jak wynika z informacji w pierwszym numerze biuletynu strajkowego Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego „Ziemi Puławskiej”, SB i MO aresztowało 19 osób, w tym Zdzisława Kudyka, który w Zakładach Azotowych przewodniczył Komisji Zakładowej „Solidarność”.

W zakładach strajk nie wybuchł od razu 13 grudnia, mimo nieśmiałych prób. Dopiero w poniedziałek, 14 grudnia o godz. 7 w hali zakładu mechanicznego odbył się wielki wiec, który zebrał blisko tysiąc pracowników. Jednocześnie proklamowano strajk okupacyjny, w którym udział miały wziąć wszystkie podstawowe jednostki produkcyjne zakładów: Amoniak I, Amoniak II, Saletra Amonowa, Mocznik i Kaprolaktam. Przewodniczącym strajku został Zygmunt Woźny. W poszczególnych jednostkach sterownie i budynki administracji wypełniły się strajkującymi. W poniedziałek powołano również Komitet Strajkowy

w składzie: Zygmunt Woźny, Zenon Benicki, Jerzy Saniewski, Jan Okoń, Józef Stopka, Stanisław Dębicki.

Jakie były postulaty strajku? Przede wszystkim domagano się odwołania stanu wojennego i przywrócenia legalnej działalności NSZZ „Solidarność”. Postulowano uwolnienie internowanych, w tym przewodniczącego KZ, Zdzisława Kudyka. Ostatnim postulatem było niewyciąganie konsekwencji wobec uczestników strajku.

Podwyższone ryzyko

Z racji chemicznego charakteru zakładu, strajk w Puławach przebiegał w szczególnych warunkach i z najwyższą dbałością o kwestie bezpieczeństwa. Cały teren zakładu był pilnowany dniem i nocą przez straż związkową. Obawiano się prowokacji i akcji sabotażu - do zakładu mogły przedostać się osoby przysłane przez władze i doprowadzić do awarii lub wydostania niebezpiecznych substancji, a winę przypisano by strajkującym. Chemia była jednak dla strajkujących również kartą przetargową.

- Osoby kierujące strajkiem z pełną świadomością wykorzystywały fakt, że ZAP to zakład chemiczny. Tą kartą można było odsunąć rozwiązanie siłowe, bo zawsze istniała groźba celowego lub przypadkowego uszkodzenia instalacji, wycieku niebezpiecznych substancji itp. Prawda była taka, że produkcja była nastawiona na minimum i zbiorniki podobno były puste, jednak nie wszyscy, zwłaszcza władza, o tym wiedzieli - tłumaczy w rozmowie ze „Wspólnotą” Robert Och, puławski historyk.

Chemiczną aparaturę wykorzystano również ostatniego dnia strajku, gdy na teren zakładu wkroczyła milicja i wojsko.

- Żołnierze są głodni, bez pa-pirosów. Ścisną ją z łękiem gaz-

-maski. [...] I wtedy dla postraszenia tego zbrojnego ugrupowania niespodziewanie dla niego uruchomione zostają syreny zakładowe, upusty parowe na elektrociepłowni i inne urządzenia. Cały zakład aż drży, a jak sądziliśmy, w portkach niejednego ZOMO-wca było pełno, nieznany im teren, zaparowana okolica, płatanina rur, wielkie aparaty i urządzenia - wspomina Józef Stopka w książce „25 lat Solidarności Ziemi Puławskiej”.

Nie doczekali księdza, ale mieli krzyże

Na wszystkich punktach dzień strajkowy rozpoczynał i kończył się wspólną modlitwą-apelem, który prowadził Henryk Sztaba. Księdza nie było, choć próbowano go sprowadzić.

- Reżim był niesamowity i ciężko było coś takiego zorganizować. Trwały rozmowy, żeby sprowadzić księdza na zakłady, ale w międzyczasie nasze modlitwy prowadził jeden z pracowników - tłumaczy w rozmowie ze „Wspólnotą” Robert Och, puławski historyk. Jeden z nich zawiesił na bramie nr 1. To było po to, by nadać charakter religijny w naszym zakładzie - wspomina Jan Okoń, który przy każdej rocznicy o wydarzeniach 1981 roku opowiada podczas spotkań z młodzieżą, organizowanych w I Liceum Ogólnokształcącym przez nauczyciela historii Tomasza Kraszewskiego. Jak się później okazało, w niedzielę 20 grudnia na zakład miał zostać przyprowadzony ksiądz, by odprawić mszę dla strajkujących, jednak w sobotę odbyła się pacyfikacja.

Inne strajki rozgromione, ludzie w łęk

W kolejnych dniach strajku nastroj był coraz gorszy - załoga

14 grudnia o godz. 7 w hali zakładu mechanicznego odbył się wiec, który zebrał blisko tysiąc pracowników. Proklamowano strajk okupacyjny

otrzymywała informacje o pacyfikacji kolejnych strajków, a część wiadomości była zmanipulowana.

- Środa. Atak na Kopalnię Wujek. Zginęło dziewięciu górników, a do nas docierały informacje o setkach zabitych i tysiącach rannych w zapełnionych szpitalach. To nie dodawało nam otuchy. Zebrał się i rozważaliśmy, co robić. Strajk był cały czas dobrowolny. Wydaje mi się, że większość została. Wielu ludzi nie wytrzymało - byli zawały, były płacze matek i żon, apele przez radiowęzeł - opowiada Zenon Benicki.

- Informacje o rozbiciu zakładów w Kraśniku, Świdniku i Lublinie docierały do ZAP, a pod bramy ścigały siły do pacyfikacji. Strajkujący zdawali sobie sprawę, jak to może się zakończyć i nic dziwnego, że z pięciu strajkujących wydziałów do końca pozostały tylko dwa: Amoniak II i Kaprolaktam - tłumaczy Robert Och.

Wojsko musiało obstawiać strajkujących przed agresywnymi zomowcami

Ostatnim dniem strajku była sobota 19 grudnia. Około godz. 13-14 przed zakładami zaczęło zbierać się wojsko i milicja. Pojawiała się duża kolumna ciężarówek, autobusów i pojazdów opancerzonych, którymi przyjechały wielkie siły przeznaczone do pacyfikacji strajku. Oddziały miały już w tym doświadcze-



W czasie strajków Straż Zakładowa została wzmocniona patrolami straży związkowej. Dniem i nocą patrolowano cały teren zakładu. Pilnowano, by żadna z nieupoważnionych osób nie miała dostępu do instalacji. Strajkujący obawiali się prowokacji ze strony władz. Zdjęcie z roku 1981. Źródło: książka „25 lat „Solidarności” Ziemi Puławskiej”

Robert Och

Okiem historyka - Strajkiem żyło całe miasto i okolica

Zakłady Azotowe w Puławach miały strategiczne znaczenie dla państwa. Fabryka Łożysk Tocznych w Kraśniku, Fabryka Samochodów Ciężarowych w Lublinie, Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego PZL Świdnik i właśnie ZA Puławy - to były największe i najsilniejsze zakłady przemysłowe na Lubelszczyźnie, dlatego nic dziwnego, że stały się najsilniejszymi ośrodkami strajkowymi po wprowadzeniu Stanu Wojennego. Trudno powiedzieć, ile osób brało udział w strajku. Opierając się na informacjach Szluby Bezpieczeństwa można powiedzieć, że było to około trzy tys. osób, czyli naprawdę duża grupa pracowników. Trzeba pamiętać, że oprócz Azotów do strajku 14 grudnia przystąpiły również zakłady „okołozotowe”, które współpracowały z ZAP - to był Techpan, Mostostal i Montochem. Na Kaprolaktamie wśród strajkujących byli obecni również pracownicy Instytutu Nawozów Sztucznych - około 30 osób. 14 grudnia kilkugodzinny strajk odbył się również w Zakładach Futrzarskich w Kurowie - przystąpiło 350 osób z pierwszej zmiany. Jednak w większości były to kobiety i strajk szybko spacyfikowano. W tym momencie Azoty faktycznie były centrum strajkowym, ale w samym mieście mieliśmy wiele akcji protestacyjnych, które przyjmowały różny charakter. Były akcje poparcia dla ZAP, wywieśnianie transparentów, druk ulotek. Takie akcje miały miejsce na pewno w Budochemie, IUNG-u, PPBO „Przemysłówka”. DO tego w wielu zakładach i środowiskach prowadzona była akcja pomocy żywnościowej. Bardzo duża pomoc poszła od pracowników żelaznicy, którzy mieli dostęp do dużych ilości mięsa. Strajkujących na zakładach wspierali również rolnicy - były przypadki, że gospodarze indywidualnie przywozili całe oprawione tuczniki. Ta pomoc szła z różnych stron i to był wyraz wsparcia i solidarności mieszkańców Puław ze strajkującymi. 17 grudnia - Hortex w Rykach rozpoczyna strajk solidarnościowy z ZAP - trwał dwa dni

nie, po brutalnym potraktowaniu strajkujących w innych zakładach. Wkrótce siły wojska, ZOMO i ORMO przystąpiły do działania.

- Amoniak został rozbity siłowo. ZOMO wyważyło bramę do sterowni wózkami elektrycznymi. Kaprolaktam się obronił, ale roz-

poczęto rozmowy i zdecydowano o godnym wyjściu (strajkujący porozumieli się z pułkownikiem Łępkowskim, komisarzem wojskowym, który zapewnił im bezpieczne wyjście z zakładu - przyp. red.) Kolumnę wychodzących strajkujących osłaniali żołnierze, bo ZOMO-wcy rwali się do bit-

w stanie skie Azoty

**Jan Okoń**

członek komitetu strajkowego w 1981 r.

Ludzie bali się, że będą ofiary

Rzucili się na nas, na Zakłady, potężną siłą i ludzie bali się, że mogą być ofiary. Byłem w Komitecie Strajkowym i rozważaliśmy tak, by nie było ofiar. I tak się stało, że my, jako organizatorzy, oczywiście ponieśliśmy konsekwencje - byliśmy zwolnieni z pracy i aresztowani - ale ludzie ze strajku, oczywiście pod eskortą, rozeszli się do domów. A jak zostaliśmy uwolnieni, to już nie daliśmy za wygraną, tylko dalej działaliśmy, żeby tę niesłuszną władzę obalić

**Lech Pieprzka**

uczestnik strajku

Podczas strajku modliliśmy się

Było bardzo zimno i często zmienialiśmy się na posterunku. Docierały do nas informacje z innych zakładów i spodziewaliśmy się, że wkrótce nastąpi jakieś rozwiązanie. Byłem dyspozytorem mocy. Strajkowałem do samego końca. Z mojej grupy 30 osób zostały tylko dwie. Ludzie nie wytrzymywali presji. Mnie też wyganiano, bo akurat wtedy urodziło mi się trzecie dziecko, a żona nie miała żadnych środków do życia. Poniosłem konsekwencje, bo zostałem zwolniony z pracy i miałem wilczy bilet. Przez lata nikt mnie nie chciał zatrudnić i musiałem założyć własną firmę

**Jan Wawer**

uczestnik strajku

Mówili nam: Nie macie szans

Mieliśmy bardzo szczegółowe informacje ze Śląska z tragicznego przebiegu pacyfikacji Kopalni Wujek, a także ze Świdnika, bo zapomniano wyłączyć u nas telefaks. Jeden z dyrektorów powiedział mi, że decyzja zapadła i na pewno będzie oddział z ostrą amunicją. „Będą takie siły, że nie ma tu szans” mówił. Był dylemat, co z tym zrobić

ki (według świadków byli pijani lub czymś ich odurzono - przyp. red.). Z zakładów wyszło około 900 osób, czyli naprawdę wielka grupa. To też była demonstracja siły - nie uciekli, nie rozbiegli się, nie zostali rozniesieni na pałkach, tylko wyszli w kolumnie z podniesionymi czołami, wsiedli do autobusów i rozjechali się do miasta. To, że później były represje, aresztowania i zwolnienia z pracy, to już inna sprawa - tłumaczy Robert Och.

**Zenon Benicki**

członek komitetu strajkowego w 1981

Cały czas ogrzewaliśmy miasto

13 grudnia rano jechałem do chorego ojca w kierunku Warszawy. Pamiętam jak w kierunku Lublina jechała kolumna wozów pancernych. Zaczynał się coraz większy mróz. Wieczorem przyjechałem na 22 do pracy i w gronie pracowników zaczęliśmy rozmawiać jak się przeciwstawić temu Stanowi Wojennemu. Ustaliliśmy, że spotkamy się rano o 7:00 i ludzie zadecydują. Było chyba tysiąc osób. I zdecydowaliśmy, że strajkujemy. Ale ogrzewaliśmy całe miasto, a nie chcieliśmy odciąć dopływu ciepła dla mieszkańców. Więc zdecydowaliśmy, że obniżymy obciążenie instalacji do minimum w ramach protestu, a jednocześnie ciepło płynęło do miasta. Kierownictwo nam nie pozwalało, mowy nie było. Ale poszedłem do kierownika i powiedziałem mu, że biorę pełną odpowiedzialność za to, co się dzieje.

Zakłady Azotowe w Puławach wytrzymały sześć dni (14-19 XII) - najdłużej na Lubelszczyźnie.

Kamil Wąsik

Śluby ubóstwa, posłuszeństwa i czystości na wieki, a potem do Peru



Lubiłam spotykać się z przyjaciółmi i chodzić na zabawy

Modlitwę konsekracyjną prowadzą przybyli na tę uroczystość kapłani

S. Katarzyna Kostrubiec pochodzi z Łęcznej, przed 10 laty wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Misjonarek Maryi. W tym roku złożyła w Łęcznej, w swojej rodzinnej parafii, śluby wieczyste.

Na ślubach wieczystych otrzymujemy obrączkę, znak przynależności do Chrystusa

moment.

Minęły lata i naszedł kolejny znaczący moment...

Dla mnie był to wspaniały dzień i cieszę się, że mogłam przeżyć go w naszej parafii, bo tutaj stawiałam pierwsze kroki w życiu młodego chrześcijanina. W naszym zgromadzeniu przygotowanie do tego wydarzenia trwa 10 lat. Kiedy przychodzimy do nowicjatu otrzymujemy habit zakonny, przy pierwszych ślubach znak zgromadzenia, którym jest wizerunek krzyża na kuli ziemskiej. Oznacza on, że jesteśmy gotowe iść na cały świat, by głosić Dobrą Nowinę. Na ślubach wieczystych otrzymujemy obrączkę, znak przynależności do Chrystusa.

Ze ślubami wieczystymi wiąże się otrzymanie krzyża misyjnego oraz posłanie misyjne.

– Moim posłaniem jest prowincja Peru. Przed ślubami wieczystymi odbyłam, tak jak i inne siostry, rozmowę z przełożoną generalną, wtedy każda z nas może powiedzieć, gdzie się chce być posłana, ale będąc w gotowości pójścia tam, gdzie się jest potrzebną. Moim pragnieniem było RPA, ale Peru też przyjąłam z radością.

Czym się dotychczas zajmowałaś w zgromadzeniu?

– Głównie pracowałam w kuchni. W domu rodzinnym zwykle wolałam sprzątać, a moja siostra gotowanie, kiedy więc zo-



Krzyż misyjny swojej parafiance wręcza proboszcz parafii św. Barbary ks. Andrzej Lupa



S. Katarzyna przyjmuje z rąk przełożonej prowincjalnej s. Małgorzaty Książek obrączkę ślubną

stałam skierowana do pierwszej wspólnoty i usłyszałam, że będę tam pracowała w kuchni, to tak się przestraszyłam, że nie mogłam spać. Uczyłam się wszystkiego od podstaw, ale dzięki temu odkryłam piękno służby w prostocie. Dzisiaj uważam, że gotowanie jest czymś niesamowitym. Chodzi o to, jak się gotuje i jak podaje, i że czyni się to z miłością. W ten sposób buduję ciepło rodzinne we wspólnocie. Polubiłam to zajęcie i myślę, że szło mi całkiem nieźle.

Siostry, czy w pracy zakonnej wykorzystasz kiedyś studia, które ukończyłaś?

– Tak będzie w Peru, bo tam chodzi o zarządzanie szkołą.

Wszystko jest po coś, studia z prawa administracyjnego również. Kuchnia nauczyła mnie dobrej organizacji i planowania, było to też bardzo ważne w moim życiu duchowym. Można robić wiele, ale bez relacji z Bogiem nie pójdzie się daleko. Dobre zaplanowanie dnia z Bogiem daje możliwość dobrego wypełniania swoich obowiązków. Na początku drogi zakonnej zadawałam sobie pytanie: Czy być Franciszkaną Misjonarką Maryi? Potem to pytanie się zmieniało z „czy” na „jak”, a po ślubach wieczystych zostało tylko: Jak być Franciszkaną Misjonarką Maryi?

Marzena Olędzka



ŚWIĘTA ZE WSPÓLNOTĄ



ROZMOWA Z Magdaleną Aleksandruk, terespolanką mieszkającą w Honolulu

Na święta do Terespolu przez połowę kuli ziemskiej

Gdy Magdalena Aleksandruk wylatywała do Polski, na jej termometrze było 28 stopni. Musiała kupić zimowe ubrania przez internet. Mieszka na Hawajach, w Honolulu. Święta spędzi w rodzinnym Terespole.

W Kilkadziesiąt godzin temu przyleciałaś do Polski i przyjechałaś do Terespolu. To chyba duże wyzwanie?

- Podróż do Polski nie jest krótka, gdyż musiałam przebyć połowę kuli ziemskiej. Polska i Hawaje położone są na skrajnie odległych częściach globu. W podróży spędziłam 30 godzin. Leciałam trzema samolotami i przebyłam aż 12 stref czasowych. Z Honolulu do Warszawy przesiadałam się w San Francisco i Frankfurtach.

W Co jaki czas bywasz w rodzinnych stronach?

- W Polsce staram się bywać raz do roku, jednak nie zawsze jest to możliwe, dlatego chętnie przyjmujemy gości u siebie. Życie szybko przemija i warto pielęgnować to, co jest najważniejsze, a więc rodzinne i czas spędzony w gronie najbliższych są niepowtarzalne i bezcenne.

W Święta w Polsce różnią się od tych na Hawajach?

- Odnoszę wrażenie, że święta Bożego Narodzenia nie różnią się na świecie w znaczny sposób. Ich idea jest jednakowa, inny jest jedynie klimat i potrawy, które są na stołach. Na Hawajach jest to kuchnia regionalna, czyli desery z kokosa, ananasa, ryż, poke, czyli surowa ryba pokrojona w kosteczkę podawana w pikantnym sosie z sałatką z alg oraz szarpana wołowina z purpurowymi ziemniakami i wiele innych potraw brzmiących bardziej egzotycznie. To, co zdecydowanie jest jednakowe, to są dekoracje świąteczne domów, ulic i sklepów.

W Jaki szczególnie prezent dostałaś na święta?

- Staramy się nie robić materialnych prezentów. Chętnie korzystamy z możliwości, które oferują nam okoliczności, w jakich obecnie mieszkamy. Są to wspólne wyjazdy, wynajęcie łodzi, małego samolotu, kolacja w nowym miejscu, w którym jeszcze nie byliśmy, czy bilety na wystawy i tym podobne atrakcje.



Magdalena Aleksandruk wraz z mężem. Mathew jest w US Marines. To jedynka specjalna amerykańskich sił zbrojnych. Poznali się, gdy pracowali w ambasadzie amerykańskiej w Warszawie

Na Hawajach na świątecznym stole są desery z kokosa, ananasa, ryż, poke, czyli surowa ryba pokrojona w kosteczkę podawana w pikantnym sosie z sałatką z alg oraz szarpana wołowina z purpurowymi ziemniakami

W Które z dań na stole wigilijnym najbardziej lubisz?

- Śmiało i nieskromnie mogę powiedzieć, że polskie pierogi z barszczem są niekwestionowanym hitem każdego święta. Polska kuchnia jest jedną z najsmaczniejszych kuchni świata i absolutnie wszędzie jest uwielbiana. Mój mąż również znakomicie gotuje, szczególnie dania kuchni południowo-amerykańskiej od pieczeni, przez potrawy wegetariańskie i desery, więc konkurencja na stołach zawsze jest na wysokim poziomie, co cieszy zarówno nas, jak i gości.

W Czy któraś ze świąt spędziłaś poza Polską?

- Po wyjeździe z Polski miałam możliwość spędzić święta na Florydzie w West Palm Beach, w Kalifornii w San Diego, w Nevadzie w Las Vegas oraz na Hawajach w Honolulu. Każde z tych miejsc wspominam wyjątkowo, ponieważ spędziłam tam święta z rodziną i znajomymi, biorąc udział w koncertach charytatywnych, z których datki co roku przeznaczane są dla potrzebujących rodzin oraz dzieci z domów dziecka.

W Jak to się stało, że zamieszkałaś w Honolulu?

- Już od kilku lat mieszkam w USA. Podróże stanowią dużą część mojego życia i jest to związane ze specyfiką pracy mojego męża. Mathew jest w US Marines. To jedynka specjalna amerykańskich sił zbrojnych. Dzięki temu od dłuższego czasu mamy możliwość żyć i mieszkać w różnych częściach Stanów Zjednoczonych, a nawet świata. Tym razem wybór padł na słoneczne Hawaje, dzięki czemu możemy obserwować toczące się tu życie nie jako turyści, a mieszkańcy.

W Gdzie poznałaś wybranka swojego życia?

- Mojego męża poznałam, gdy pracowałam w placówce dyplomatycznej w Warszawie. Ja w tym czasie studiowałam w stolicy i pewnego dnia nasze drogi skrzyżowały się podczas wspólnego spotkania. Tak pozostało do dziś.

W Jak wygląda życie na Hawajach?

- Życie toczy się powoli, swoim rytmem. Nikt się nigdzie nie spieszy. Ludzie pozdrawiają się

Ceny w Honolulu
6 ziemniaków 27 zł
pierś z kurczaka 38 zł
jabłko 4 zł
ananas 12 zł

wzajemnie i uśmiechają na każdym kroku. Wyjątkowa przyroda i urok tego miejsca, egzotyczna roślinność, skały, góry, wulkany często przyciągają ekipy filmowe z Hollywood. Natura stwarza idealne warunki do nagrywania scen filmowych, które później możemy oglądać na wielkim ekranie. Hawaje to nie tylko dzika przyroda. Jest również cześć rozwinięta gospodarczo, czyli stolica Hawajów - Honolulu z wieżowcami, mnóstwem sklepów, restauracji, atrakcji turystycznych i brakiem miejsc parkingowych na każdym kroku. Za najbardziej słynną cechę tego zakątka świata uważam piękne plaże z ogromnymi falami. To istny raj dla surferów, których spotyka tu się na każdym kroku.

W Co najbardziej zdziwiło cię po przylocie na wyspę?

- Gdy tylko wysiadłam z samolotu pierwszą rzeczą, która przykuła moją uwagę, była pogoda. Przylecieliśmy tu na początku listopada ubiegłego roku, a odniosłam wrażenie jakby był to środek wakacji. Wiał ciepły wiatr, wszędzie wokół nas rosły piękne, kolorowe kwiaty i słyszeć było śpiew ptaków.

W Wstajesz rano i podchodzisz do okna...

- Mój dom jest położony na wzgórzu, a z okien rozpościera się widok na ocean. Moją ulubioną porą dnia są poranki, ponieważ budzą mnie promienie wschodzącego słońca, szum oceanu oraz śpiew ptaków. Brzmi bajkowo, a tak właśnie wygląda tu każdy początek nowego dnia. Śniadanie na patio z kawą czy herbatą w rękę w takim otoczeniu napawa pozytywną energią na cały dzień.

W Hawaje kojarzą się ze słońcem...

- Temperatury są raczej stałe i bez względu na porę roku oscylują w granicach 23 st. C - 32 st. C. Zimą średnia temperatura w ciągu dnia wynosi 25 st. C, natomiast latem 28 st. C. Można śmiało powiedzieć, że wakacje trwają tu przez cały rok. Często też występują przelotne opady, ale zaraz po nich można zaobserwować piękną tęczę, która jest znakiem szczególnym Hawajów i jest nawet uwzględniona jako logo w dokumencie prawa jazdy oraz na tablicach rejestracyjnych samochodów.

W Jak wygląda twój dzień?

- Każdego dnia staram się odkrywać nowe uroki miejsca, w którym mieszkam. Dużo zwiedzam, pływam, chodzę na wspinaczki, próbuję lokalnych potraw oraz kształcę się. Jesienią tego roku obroniłam dyplom na Uniwersytecie w Nowym Jorku, gdzie uczęszczałam codziennie na zajęcia w trybie on-line.

W Jakim środkiem transportu przemieszczasz się w ciągu dnia po wyspie?

- Komunikacja miejska i podmiejska nie jest tu tak rozwinięta, jak w Europie. Owszem, można przedostać się z jednej części wyspy na drugą autobusem, ale jest to bardzo czasochłonne. Najbardziej komfortowym środkiem transportu po wyspie jest samochód, natomiast między wyspami (w skład archipelagu wchodzi osiem wysp Oahu - gdzie mieszkam, Hawaii, Kauai, Molokai, Lanai, Maui, Niihau i Kahoolawe) jedynym obecnie dostępnym środkiem transportu są samoloty.

W Gdzie wcześniej mieszkałaś?

- Przez kilka lat mieszkałam w Kalifornii w San Diego, które również skradło moje serce. Pogoda jest tam nieco inna, a ocean jest zdecydowanie zimniejszy.

W Jak sobie radzisz z wysokimi temperaturami na wyspie?

Na Hawajach w domach klimatyzacja jest nieodłącznym elementem, ponieważ bywają dni, gdy bryza jest nieodczuwalna i wtedy ciepło jest zdecydowanie bardziej uciążliwe, ale mimo wszystko nadal jest do zniesienia w przeciwieństwie do warunków pogodowych, z którymi zetknęłam się w Palm Springs w Kalifornii, gdzie temperatura w ciągu dnia sięgała 50 st. C i wychodząc na dwór czułam się, jakbym wchodziła do rozgrzanego piekarnika, a na masce samochodu śmiało można było usmażyć całe śniadanie.

W Jakie zwierzęta napotkasz tam na co dzień?

- Niedaleko domu widuję mnóstwo kolorowych ptaków, mangusty, gekony, jaszczurki i ... kury. Tak, kury są tu absolutnie wszędzie, bez względu czy jest to centrum miasta, osiedle mieszkalne czy plaża. Nurkując w oceanie można natomiast podziwiać na co dzień piękne kolorowe ryby, żółwie oraz rafę koralową. Do mniej przyjemnych spotkań można zaliczyć widok pająka wielkości dłoni czy jadowej stonogi. Na szczęście nie dzieje się to często i, przy zachowaniu pod-

stawowych zasad ostrożności, każda ze stron idzie w swoim kierunku.

W Jakie są koszty życia na Hawajach?

- Są bardzo wysokie. Jest to najdroższy stan USA. Żywność jest tu importowana i koszty transportu można odczuć robiąc podstawowe zakupy do domu. Przykładowe ceny artykułów spożywczych wyglądają następująco: 6 ziemniaków 27 zł, pierś z kurczaka 38 zł, jabłko 4 zł, ananas 12 zł. Oczywiście do tych cen trzeba doliczyć jeszcze podatek stanowy.

W A mieszkania?

- Ceny są różne, ale średnio koszt wynajmu na miesiąc wynosi 12 tysięcy złotych. Wynajem pokoju w hotelu na Waikiki z widokiem na ocean za jedną noc kosztuje od 1,5 tysiąca złotych. Oczywiście, im dalej od centrum, tym ceny są mniej szokujące, ale oferowane warunki również są adekwatne do kosztów. Niektóre osoby żadne przygód i będące tu przejazdem często decydują się na nocleg w namiocie i surfowanie w ciągu dnia, co jest w pełni akceptowane i mile widziane na wyspie.

W Ile kosztuje średnio podróż z Hawajów do Polski?

- Średni koszt takiej podróży w klasie ekonomicznej wynosi około 12 tysięcy złotych, natomiast klasa biznes to koszt znacznie powyżej 30 tysięcy złotych za bilet w dwie strony.

W Skąd wzięłaś zimowe ubrania?

- Musiałam zamówić przez internet. Gdy wylatywałam do Polski, u nas było 28 stopni. Był lekki szok termiczny na początku, ale dość szybko dostosowałam się do nowych temperatur.

W Za czym najbardziej tęsknisz, będąc na Hawajach?

- Tęsknię za rodziną i znajomymi oraz za polskim jedzeniem, ale z drugiej strony to tutaj mam swoją rodzinę i dom, a okoliczności, w których mieszkam, w pełni rekompensują mi tę rozłąkę.

W Bierzesz pod uwagę powrót na stałe do Polski?

- Oczywiście, biorę pod uwagę, ponieważ uwielbiam Polskę. Czy i kiedy to nastąpi, to nie jestem w stanie na dziś stwierdzić, ponieważ jest jeszcze wiele pięknych miejsc na świecie, które chciałabym zobaczyć.

Dziękuję za rozmowę. Małe Kalikimaka (Wesołych Świąt)

M.P.

Pałac Młodzieży najlepszy



Azoty I Puławy: Szymon Ulanowski, Gabriel Bartnicki, Jakub Zagólski, Szymon Sekuła, Jan Krasucki, Jakub Bereziński, Wojciech Włodarczyk, Maciej Łucjanek, Jan Netczuk, Krzysztof Urbanek, Paweł Ciupa, Michał Jasikiewicz, Juliusz Pytka, Damian Opieka, Jakub Warowny, Filip Kotowski, Jakub Sosik. Trener: Zbigniew Dors



Azoty II Puławy: Damian Byczek, Jakub Pochwatka, Adrian Szczęśniak, Łukasz Filip, Adam Czerpak, Ernest Czerski, Szymon Prokopek, Szymon Łucjanek, Michał Urbanek, Ali Wójcicki, Łukasz Maraszkiewicz, Przemysław Sulęta, Jakub Wargocki, Kacper Czopek, Wiktor Kulig. Trener: Piotr Dropek

Z udziałem sześciu zespołów odbył się Świąteczny Turniej Piłki Ręcznej chłopców z roczników 2004 i 2005. Najlepszą drużyną została ekipa Pałacu Młodzieży Tarnów.

Wszystkie drużyny otrzymały puchary oraz dyplomy za wywalczone miejsce, a najlepsi zawodnicy statuetki, dyplomy

i upominki rzeczowe. Nagrody wręczali: przedstawiciel prezydenta Puław - Anna Świątek oraz prezes Azotów Puławy - Jerzy Witaszek. Ceremonię zakończenia poprowadził Wojciech Jastrzębski.

WYNIKI SPOTKAŃ

Bursa - Azoty II 30:26

Azoty III - Azoty I 12:27
KSZO - Pałac 25:26
Piotrkow. - Azoty II 32:19
Bursa - Azoty III 20:10
KSZO - Azoty I 31:17
Piotrkow. - Pałac 18:28
Bursa - Azoty I 18:23
KSZO - Azoty II 27:17
Pałac - Azoty III 28:8
Piotrkow. - Bursa 18:11



Bursa Puławy: Damian Ponikowski, Henryk Arciuch, Antoni Wojewoda, Mikołaj Sobich, Jan Mańkowski, Damian Kostka, Jan Sieczkowski, Jakub Gajewski, Piotr Mielczarski, Marcel Szymanek, Bartłomiej Ludkiewicz. Trenerzy: Marcin Wójcik i Paweł Wojewoda



Azoty III Puławy: Oliwier Kwit, Mikołaj Ostrach, Kamil Walaszczyk, Antoni Pyska, Aleksander Sakowski, Kacper Nogal, Mikołaj Banach, Filip Wdowiak, Aleksander Pyska, Karol Adamski, Franciszek Giza, Karol Warda, Dawid Gukhazjan. Trener: Maciej Jeżyna

Azoty II - Azoty I 17:33
KSZO - Bursa 31:15
Azoty III - Azoty II 16:20
Pałac - Azoty I 29:21
Piotrkow. - Azoty III 28:11
Pałac - Azoty II 43:15
Piotrkow. - KSZO 24:34
Pałac - Bursa 24:20
KSZO - Azoty III 29:18
Piotrkow. - Azoty I 19:15

Paweł wyróżniony

Organizatorzy nie zapomnieli o nagrodach indywidualnych. Najlepszym bramkarzem zmagania został Paweł Ciupa (Azoty I), najlepszym strzelcem Michał Sieniek (SMS KSZO), zaś najlepszym zawodnikiem Konrad Wątroba (Pałac Młodzieży).

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. Pałac Młodzieży
2. SMS KSZO Ostrowiec Św.
3. Piotrkowianin
4. Azoty I Puławy
5. Bursa Puławy
6. Azoty II Puławy
7. Azoty III Puławy

mp

Wiślacka Szlachetna Paczka



Widać, że pan Dawid był zadowolony z otrzymanych darów

Piłkarze i sztab szkoleniowy pierwszego zespołu jak co roku wzięli udział w kolejnej edycji akcji Szlachetna Paczka. Wiślaczy z kapitanem Mateuszem Pielachem na czele wsparli pana Dawida z Chod-

la, który w pożarze niemal stracił dom.

Najważniejszymi jego potrzebami są wszelkiego rodzaju materiały budowlane, które pozwolą na przywrócenie funkcjonalności budynku,

w którym mieszka. W takie materiały zaopatrzyli potrzebującego wiślaczy. Dodatkowo w paczkach znalazły się różne produkty spożywcze, żywność oraz środki chemiczne. Pan Dawid wspólnie z naszymi zawod-



Przed wizytą w domu potrzebującego, zawodnicy oraz trenerzy udali się na zakupy

nikami i trenerami dokonywał zakupów, które później przy wsparciu liderów regionu Szlachetnej Paczki trafiły wprost do jego domu. Zawodnicy do prezentów dołączyli także klubowe gadżety.

- Pomaganie to coś, czego nie da się opisać słowami. Warto zaznaczyć, że wszyscy zawodnicy złożyli się na pomoc temu człowiekowi, zaś do materiałów budowlanych dorzucił się klub. Cieszymy się, że przed

świątami, komuś na twarzy pojawił się uśmiech, a my jako Wiśla Puławy mogliśmy się do tego przyczynić - mówi Mateusz Pielach, kapitan zespołu.

M.P.

Gmina
Opole Lubelskie

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot

tel. 517 070 790

agnieszka.ciekot@gmail.com

Już po raz dziesiąty burmistrz Opola Lubelskiego wręczył swoje nagrody dla najbardziej aktywnych społecznie przedsiębiorców

Burmistrz docenił hojność przedsiębiorców



Więcej zdjęć na

opolelubelskie.24wspolnota.pl

Laureaci 10. edycji nagrody burmistrza Opola Lubelskiego nagrodzeni zostali dyplomami, kwiatami, a zwycięzca statuetką

Piekarnia – Cukiernia „Smaga” z Opola Lubelskiego – to do tej firmy w tym roku powędrowała nagroda burmistrza Opola Lubelskiego, Opolski Topór.

Kryształowa statuetka wręczona została podczas wtorkowej gali. Została przyznana przez burmistrza już po raz dziesiąty w dowód uznania dla aktywnych społecznie przedsiębiorców działających na terenie gminy.

- Bez wsparcia przedsiębiorców bardzo trudno byłoby zorganizować wiele przedsięwzięć kulturalnych czy szkolnych, a nierzadko byłoby to wręcz niemożliwe. Dlatego raz jeszcze dziękuję za hojność, z jaką państwo obdarzają nasze szkoły, instytucje i wszelkie inicjatywy, które podejmujemy razem – podkreślał podczas gali Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego, który jednocześnie deklarował swoją gotowość do współpracy z lokalnym sektorem biznesu.

W mijającym roku najhojniejsza była Piekarnia – Cukiernia „Smaga” z Opola Lubelskiego. I to do niej powędrowała statuetka Opolski



Zwycięzcy 10. edycji nagrody Opolski Topór. Dyplom i statuetkę Opolski Topór z rąk burmistrza Opola Lubelskiego odbierał Mariusz Smaga wraz z córką Patrycją

Topór. Wyróżnione zostały zaś firmy Geomax i JW. Komputer z Opola Lubelskiego oraz firma JAAC z Zadola.

Podczas Gali swoją statuetkę przyznało również Stowarzyszenie Owocne Inwestycje. W tym roku Laurem Przedsiębiorczości docenione zostało gospodarstwo agroturystyczne Sadyba Rozalin.

- Mirek Gołoś, Sadyba Rozalin, powszechnie znana marka, już nie lokalna, a krajowa. To największy szef kuchni tego regionu. Gotował w ogrodach królewskich Bakhringam Palace, człowiek, który robił catering dla takich uznanych marek jak Aerosmith, Rolling Stones, który gotował na dwóch kontynentach, którego

autorska kuchnia w Londynie przez wiele, wiele lat święciła pasmo sukcesów – uzasadniał przyznając nagrodę Grzegorz Teresiński, członek zarządu Stowarzyszenia Owocne Inwestycje.

W dziesięcioletniej historii przyznawania nagród przez burmistrza Opola Lubelskiego, po raz drugi z rzędu wręczona



Stowarzyszenie Owocne Inwestycje w tym roku przyznało Laur Przedsiębiorczości dla gospodarstwa agroturystycznego Sadyba Rozalin. Statuetkę Mirosławowi Gołosiowi (od prawej) wręczył Grzegorz Teresiński, członek zarządu stowarzyszenia

**Patrycja Majewska,**
wnuczka właścicieli Piekarni „Smaga”

Posłaliśmy z tatą na Galę, bo dziadkowie tego dnia nie mogli być. Nie wiedzieliśmy do końca, że wygraliśmy. Jest nam bardzo miło, że zostaliśmy wyróżnieni, że nas docenili. Naprawdę nie spodziewaliśmy się, że taki rozgłos będzie, bo wiadomo, każdy pracuje tyle ile może, nie liczy na zyski, bycie w świetle, tylko po prostu, żeby było dobrze. Wszystko robione jest u nas z serca. Tradycja i oddanie – i chyba to jest głównym sukcesem

**Sławomir Ignatowski**
instruktor sportu z Opola Lubelskiego

Jestem bardzo mile zaskoczony tym wyróżnieniem. Przy okazji chciałem wspomnieć osobę, która od nas odeszła już, pochodziła z Opola Lubelskiego, pełniła bardzo ważne funkcje w województwie, pana Edwarda Hunka, który przez osiem lat pomagał mi realizować projekt pod nazwą Międzynarodowy Turniej Piłki Siatkowej Dziewcząt. Chciałbym podziękować też mojej żonie, ponieważ jestem działaczem sportowym, organizuję obozy sportowe, zawody często gościem w domu

**Mirek Gołoś,**

Sadyba Rozalin

Nie spodziewałem się tego wyróżnienia. To jest dla mnie duża niespodzianka. Staram się robić to, co lubię najbardziej, a to jest głównie kuchnia, bo kuchnia to moja wielka pasja. Miałem swoje przysłówkiowe pięć minut w życiu. W tej chwili bardziej nastawiamy się robić coś fajnego na miejscu, dla ludzi. Teraz nastawiamy się na projekt Ogrody, myślę, że coś fajnego wyjdzie

została nagroda dla społecznika roku. Otrzymał ją za całokształt wieloletnich działań sportowych Sławomir Ignatowski, instruktor Opolskiego Centrum Kultury.

Agnieszka Ciekot

W komisjach po pięciu

Komisje stałe Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim będą pracowały w pięcioosobowych składach. Zawniósł o to na ostatniej sesji radny Marcin Stępnik.

On sam będzie kierował pracami Komisji Rewizyjnej. Na przewodniczącego Komisji Skarg, Wniosków i Petycji wybrany został radny Wiesław Gałek. Radny Andrzej Goleń stanął na czele Komisji Budżetu, Promocji i Rozwoju. Komisji Spraw Komunalnych i Bezpieczeństwa Publicznego będzie szefowała Zofia Stępnik.

Przewodniczącym Komisji Rolnictwa, Gospodarki Żywnościowej i Ochrony Środowiska został radny Waldemar Bryś. Natomiast na czele Komisji Edukacji, Zdrowia, Kultury i Spraw Socjalnych stać będzie kobieta, Małgorzata Strzelecka.

Przetarg na świetlicę ogłoszony

Do 3 stycznia firmy remontowo – budowlane mogą składać oferty w przetargu na przebudowę pomieszczeń świetlicy wiejskiej w Niedzwiedzie.

Przewidziany do wykonania zakres prac obejmuje m.in.

przebudowę klatki schodowej wraz ze wzmocnieniem stropów, wykonanie kominów i pionów wentylacyjnych, przebudowę dachu, wymianę okien i drzwi, a także gruntowny remont pomieszczeń oraz wykonanie nowych instalacji (wodno-elektrycznej, kanalizacyjnej, gazowej i centralnego ogrzewania).

Budynek ma zostać tylko wyremontowany, ale także wyposażony na potrzeby popularyzacji dziedzictwa rybackiego. Termin wykonania wszystkich prac wyznaczono do połowy marca.

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.comGmina
Poniatowa

57-latkowi grozi wysoka grzywna oraz dwa lata więzienia

Renówka uderzyła w BMW, a potem w drzewo

Gdy policjanci przebadali go, miał dwa promile w organizmie. W takim stanie mieszkaniec Poniatowej usiadł za kierownicą i doprowadził we wtorek do groźnie wyglądającej kolizji na ul. Fabrycznej.

Tak bezmyślnym kierowcą okazał się 57-latek z Poniatowej. Pijany mężczyzna wybrał się w podróż renówką. Na ulicy Fabrycznej doprowadził do zderzenia z kierowcą BMW.

- Kierujący pojazdem marki Renault z nieustalonych przyczyn zjechał na przeciwny pas jezdni, doprowadzając do zderzenia z BMW. Dodatkowo uderzył w drzewo rosnące na poboczu – informuje asp. szt. Marcin Gentelman z Komendy



Zarówno renault, jak i BMW biorące udział w kolizji drogowej zostały poważnie uszkodzone

Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

BMW podróżowały dwie osoby. 49-letni mieszkaniec Tych oraz 42-letnia mieszkanka gminy Chodel. Na szczęście

nikomu nic się nie stało. Do szpitala na badania przewieziona została jedna osoba.

- Badanie trzeźwości wykazało, iż 57-latek kierował samochodem mając blisko dwa

promile alkoholu w organizmie. Dodatkowo pobrano od niego krew do badań – dodaje.

Sprawca kolizji usłyszał dwa zarzuty - kierowania samochodem w stanie nietrzeźwości

oraz spowodowania kolizji drogowej. 57-latkowi grozi wysoka grzywna oraz dwa lata więzienia.

ACH



asp. szt. Marcin Gentelman,
KPP w Opolu Lubelskim
Badanie trzeźwości wykazało, iż 57-latek kierował samochodem mając blisko dwa promile alkoholu w organizmie

Nasi poeci i ich twórczość



Pisanie wierszy w dzisiejszych czasach może się wydawać niemożliwe. Podobnie jak i słuchanie ich na specjalnie organizowanych wieczorkach poetyckich. Jak się okazuje wcale nie! Wieczór Poetycki w Poniatowej pokazał, jak duży potencjał poetycki drzemie w naszych mieszkańcach. Zarówno tych, co piszą wiersze, jak i tych, co lubią po nie sięgać i przenosić się myślami w świat marzeń, osobistych przeżyć, smutków i radości autorów. W Kawiarni Klubowa swoje najnowsze wiersze prezentowali Dorota Chołody i Teresa Kucharczyk z Opola Lubelskiego oraz Adam Koma z Kraczevic

Z Y C Z E N I A

Urzednicy nagrodzeni

Dwukrotnie w tym roku docenił swoich pracowników były burmistrz Poniatowej. Zygmunt Wyroślak przyznał nagrody w maju i po przegranych wyborach. Kto ile dostał? W zestawieniu uwzględnieni są tylko ci pracownicy Urzędu Miejskiego w Poniatowej, którzy pełnią funkcje publiczne. Wysokość nagród jest zróżnicowana. Najlepiej finansowo doceniona została „prawa ręka” burmistrza, Krystyna Sołdek, która w sumie dostała 10,500 zł. Wszystkie kwoty podane są brutto.

AC

Imię i nazwisko urzędnika/ stanowisko	Nagroda przyznana 25 maja	Nagroda przyznana 6 listopada
Krystyna Sołdek, zastępca burmistrza	5.500 zł	5.000 zł
Anna Ruta, skarbnik gminy	4.500 zł	4.500 zł
Witold Sz wajgier, sekretarz gminy	3.000 zł	3.000 zł
Beata Gałek, kierownik wydziału	4.000 zł	3.500 zł
Justyna Kwiatkowska, kierownik wydziału	1.700 zł	1.852 zł
Małgorzata Pietroni, kierownik wydziału i USC	2.100 zł	2.126 zł
Anna Stolarek, kierownik wydziału	2.200 zł	1.920 zł
Marzena Wójtowicz, kierownik wydziału	3.000 zł	2.600 zł
Anna Długosz, inspektor	1.200 zł	1.400 zł
Sergiusz Hacia, podinspektor	1.050 zł	1.100 zł
Justyna Kuś, referent	950 zł	1.040 zł
Grzegorz Lenartowicz, zastępca kierownika wydziału	1.650 zł	1.774 zł
Inga Marczyńska, referent	1.500 zł	1.056 zł
Monika Młyniec, inspektor, zastępca kierownika USC	1.180 zł	1.308 zł
Dominik Molesta, inspektor	1.120 zł	1.184 zł
Hanna Piątek, podinspektor	960 zł	1.316 zł
Mariola Piorun, inspektor	1.400 zł	100 zł
Ewa Pokraka, inspektor	1.050 zł	1.150 zł
Agnieszka Pyda, inspektor	1.200 zł	1.450 zł
Halina Pyszczak, inspektor	1.300 zł	1.384 zł
Katarzyna Rymanowska – Kuzioła, referent	-	636 zł
Katarzyna Solis, główny księgowy	1.700 zł	2.500 zł
Małgorzata Stojak – Banach, inspektor	1.080 zł	1.154 zł
Edyta Wąsik, referent	1.000 zł	1.002 zł
Grzegorz Wojnicki, inspektor	1.070 zł	1.180 zł
Adrianna Wróblewska – Lichota, referent	940 zł	1.019 zł
Krzysztof Zubrzycki, inspektor	1.100 zł	1.292 zł

Drodzy Mieszkańcy Miasta i Gminy Poniatowa,*Święta Bożego Narodzenia**to czas wyjątkowy, miosący dobro i nadzieję.**Na zbliżające się Święta**pragniemy złożyć Państwu życzenia**zdrowia, radości i ciepłej, rodzinnej atmosfery.**Niech w nadchodzącym Nowym 2019 roku**szczęście i pomyślność nigdy Państwa nie opuszczą,**a wiara codziennie dodaje sił i energii**do tworzenia i realizacji nowych pomysłów.*Przewodnicząca Rady Miejskiej
w Poniatowej

Aneta Poniatowska

Burmistrz Poniatowej

Paweł Karczmarczyk



Gmina
WilkówGmina
KarczmiskaGmina
Łaziskakom. 510 073 496
e-mail: opole@24wspolnota.pl

Przyznanie mandatu radnemu z PSL kwestionują osoby związane z PiS

Radny powiatowy też podważa wybory

Do Sądu Okręgowego w Lublinie wpłynął trzeci protest wyborczy dotyczący wyborów do Rady Powiatu w Opolu Lubelskim. Złożył go radny z PSL Tadeusz Błachnio. Przyznanie właśnie jemu mandatu kwestionują dwie inne osoby, które też złożyły protesty wyborcze.

Protest Tadeusza Błachnio zarejestrowany został w Sądzie Rejonowym w Opolu Lubelskim 9 listopada. Do Sądu Okręgowego w Lublinie, który jest właściwą instancją do rozpatrywania protestów wyborczych, wpłynął siedem dni później (16 listopada). Gdy pytaliśmy o termin rozprawy w biurze prasowym sądu, usłyszeliśmy, że nie został jeszcze wyznaczony.

Radny nabrał wody w usta

We wniosku radny Błachnio podnosi, że nieopieczętowano przez Komisję Wyborczą nr 1 i 4 w Karczmiskach i nr 2 w Łaziskach dziesięć kart do głoso-



Tadeusz Błachnio, radny powiatowy PSL

wania, a następnie uznano je za nieważne z powodu braku pieczętki właściwej komisji. To zdaniem radnego miało wpływ na wynik głosowania i wynik wyborów do Rady Powiatu w Opolu Lubelskim w okręgu nr 4, obejmującym gminy Łaziska, Karczmiska i Wilków.

Gdy zadzwoniliśmy do radnego zapytać o szczegóły protestu nie był rozmowny.

- Ja się w tej chwili na ten temat nie będę wypowiadał. Już niedługo będzie sprawa sądowa i wszystko się wyjaśni - próbował

„Domagam się tylko sprawiedliwości”

uciąć rozmowę Tadeusz Błachnio, którego dopytywaliśmy o to czego domaga się od sądu w związku ze złożonym protestem. - Sprawiedliwości tylko się domagam. Tak jak zdecyduje sąd, to ja się podporządkuję - zapowiada radny PSL.

Dwa protesty wciąż nierozpoznane

Sąd Okręgowy w Lublinie wciąż nie rozpatrzył dwóch innych protestów wyborczych złożonych w związku z wyborami do Rady

Powiatu w Opolu Lubelskim. Oba dotyczyły wyniku wyborczego w okręgu nr 4 i oba złożone zostały przez osoby związane z PiS. Wnioskodawcy uważają, że naruszone zostały przepisy Kodeksu wyborczego w związku z przyznaniem przez Powiatową Komisję Wyborczą w Opolu Lubelskim liście PSL trzeciego mandatu. Trafił on właśnie w ręce radnego Tadeusza Błachnio.

A stało się to po tym, jak w wyborach do rady powiatu w okręgu numer 4 pojawiła się niecodzienna sytuacja. Oba komitety, PSL i PiS, zdobyły jednakową liczbę głosów - po 2501. Oba też komitety - jak podnoszą wnioskodawcy protestów - zwyciężyły w jednakowej liczbie obwodów - w 10 PSL, w 10 PiS. W takiej sytuacji przepisy mówią jasno, że o przyznaniu mandatu konkretnej osobie powinno zdecydować losowanie. A tego nie było.

Rozpatrzeniem jednego z dwóch protestów sąd miał zająć się 10 grudnia. Na ten dzień wyznaczony był termin rozprawy. Ale ostatecznie sąd sprawę zawiesił w związku z tym, że wpłynął protest radnego Błachnio.

Agnieszka Ciekot

Diety w Karczmiskach w górę

Wzorem radnych z Wilkowa radni z Karczmisk też podnieśli sobie diety.

W Karczmiskach diety wypłacane są ryczałtowo. Stawki obowiązują za cały miesiąc, a nie za posiedzenie.

- Propozycja zmiany wysokości diet dla radnych wyszła od pana wójta, a pani skarbnik zaproponowała stawki - mówi Jacek Nowaczek, przewodniczący Rady Gminy Karczmiska, który do tej pory za kierowanie pracami rady otrzymywał miesięcznie tysiąc złotych. I ta dieta była ustalona dwadzieścia lat temu. Teraz będzie to 1,3 tys. zł.

O ile nikt z radnych nie kwestionował wysokości diety, to dyskusja wywiązała się, gdy doszło do ustalania, od kiedy wyższe uposażenie ma obowiązywać.

Skarbnik gminy zaplanowała, że nowe diety będą obowiązywały od nowego roku, a wiceprzewodniczący Rady Gminy Karczmiska stał na stanowisku, że nowa stawka diety dla przewodniczącego powinna obowiązywać od dnia ślubowania, czyli 20 listopada.

- Uchwała weszła w życie jednak z dniem podjęcia, czyli od dnia głosowania. Tak zdecydowała rada gminy. Ja w głosowaniu udziału nie brałem - mówi Nowaczek.

Wyższą dietę pobierać będzie też wiceprzewodniczący Rady Gminy Karczmiska - 700 zł. Do tej pory było to 500 zł miesięcznie. Wójt proponował 650 zł, ale w głosowaniu radni ostatecznie przegłosowali

wyższą stawkę, zaproponowaną przez przewodniczącego rady.

- Pełnimy dyżury we wtorki, ale jeżeli sytuacja tego wymaga, jesteśmy w urzędzie dla dobra gminy i społeczeństwa na zawołanie, kiedy tylko jesteśmy potrzebni. Oprócz tego nadzorujemy wszystkie komisje rady i w nich uczestniczymy - argumentuje swój wniosek Jacek Nowaczek.

Przewodniczący komisji stałych dostawać będą po 500 zł. Do tej pory ich dieta wynosiła 350 zł. Natomiast zwykli radni - 450 zł, czyli o 150 zł więcej.

Ustalenie wysokości diet dla zwykłych radnych zbudziło największe emocje. Poszło o to, że część radnych zgłosiła chęć pracy tylko w jednej komisji. A pozostali zapisali się do dwóch komisji. Zdaniem wiceprzewodniczącego rady w takiej sytuacji diety należy zróżnicować.

- Zaproponowaliśmy dla tych, którzy uczestniczą w dwóch komisjach miesięczną kwotę 450 zł, a dla uczestniczących w jednej komisji 350 zł - mówi Jacek Nowaczek.

Radny Wiesław Cholewa poszedł dalej. Złożył wniosek, aby tym radnym, którzy nie będą uczestniczyć w żadnej komisji tylko przechodzić na sesję, wypłacać dietę w wysokości 250 zł. I te trzy propozycje zostały przegłosowane.

- Uważam osobiście to rozwiązanie za bardzo sprawiedliwe - komentuje przewodniczącą Rady Gminy Karczmiska.

AC

Jeden sprzedawał narkotyki, drugi kupował. Obaj staną przed sądem

Zgubiła ich marihuana

Opolska policja zatrzymała mieszkańców Kępy Gosteckiej i Głuska Dużego. U obu znaleziony został susz konopi indyjskich.

W środę mundurowi zrobili nalot na dom 39-letniego mieszkańca gminy Łaziska. Przeszukali wszystkie pomieszczenia.

- Podczas przeszukania policjanci odnaleźli blisko 40 gram suszu konopi innych niż włókniście. Ich właściciel został zatrzymany w policyjnym areście - mówi asp. Marcin Gentelman z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Ale jak się szybko okazało 39-latek nie tylko to miał na swoim sumieniu. Policjanci udowodnili mu, że sprzedawał narkotyki. Miało to miejsce w listopadzie. Wówczas sprzedał susz marihu-



W sumie policjanci zabezpieczyli u dwóch mieszkańców naszego powiatu 43 gramy suszu marihuany

any 24-letniemu mieszkańcowi gminy Karczmiska.

Funkcjonariusze złożyli w związku z tym niezapowiedzianą wizytę w domu 24-latka. Standardowo przeszukali pomieszczenia.

- Odnaleźli susz konopi ważący trzy gramy - dodaje.

Obaj usłyszeli zarzuty, przyznali się i złożyli wyjaśnienia. 39-latek odpowie przed sądem za posiadanie środków odurzających oraz ich udzie-

lenie innej osobie. Natomiast 24-letni mieszkaniec gminy Karczmiska za posiadanie narkotyków.

JA

W SKRÓCIE

Podatki bez zmian

Stawki podatkowe na 2019 rok zamrożone. Mieszkańcy gminy Wilków płacić będą takie same podatki jak w br. Radni zdecydowali, że nie będą podnosić stawek podatku rolnego, od nieruchomości i środków transportu.

Zbadaj słuch

4 stycznia mieszkańcy gminy Łaziska będą mieli okazję skorzystać z darmowych badań słuchu. Badania wykonywane będą w NZOZ Eskulap w Łaziskach przez specjalistów z firmy Medica-Fon. Wymagana jest wcześniejsza rejestracja pod numerem telefonu (81) 828 90 21. Zarejestrować można się też przychodząc do ośrodka.

Komisje wybrane

Radni Rady Gminy Łaziska w tej kadencji pracować będą w pięciu komisjach stałych. Komisji Rewizyjnej szefować będzie radny Jarosław Ziembka. Pracami Komisji Skarg, Wniosków i Petycji kierować będzie Marek Kozioł. Na przewodniczącego Komisji do Spraw Budżetu i Rozwoju Gospodarczego wybrany został radny Tadeusz Dzierżak. Przewodniczącym Komisji Oświaty i Spraw Społecznych został Jacek Kutyna, a Komisji Rolnictwa, Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska radny Marek Kozieł.

(ja)



Policjanci zatrzymali sprawcy prawo jazdy

Wolkswagen wymusił pierwszeństwo



Dokładnie w tym samym miejscu, na skrzyżowaniu drogi powiatowej z drogą wojewódzką w Chodlu, doszło już do kilku kolizji i wypadków. Kierowcy zazwyczaj popełniają ten sam błąd - wymuszają pierwszeństwo

Kolejne groźnie wyglądające zdarzenie na obwodnicy Chodla. Zderzyły się dwa samochody osobowe. Nikt nie ucierpiał.

- Z wstępnych ustaleń wynika, iż 24-letni mieszkaniec gminy Bełżyce na skrzyżowaniu włączając się do ruchu, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu dla kierującego volkswagenem passatem doprowadzając do zderzenia - mówi asp. szt. Marcin Gentelman z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Doszło do niego w czwartek, w godzinach porannych na drodze wojewódzkiej 747. Za kierownicą passata siedział 34-letni mieszkaniec gminy Opolo Lubelskie. Z całego zdarzenia wyszedł bez szwanku, nie odniósł obrażeń ciała. Obaj kierujący było trzeźwi.

- W związku z drastycznym naruszeniem przepisów ruchu drogowego na skrzyżowaniu przez kierującego oplem zostało mu zatrzymane prawo jazdy - dodaje Gentelman.

24-latek stanie przed sądem. W związku z nadchodzącymi świętami i wzmożonymi wy-



asp. szt. Marcin Gentelman,

KPP w Opolu Lubelskim

W związku z drastycznym naruszeniem przepisów ruchu drogowego na skrzyżowaniu kierującemu oplem zostało zatrzymane prawo jazdy

jazdami, policjanci apelują do wszystkich o rozwagę na drodze.

- To od nas samych w głównej mierze zależy nasze bezpie-

czeństwo oraz bezpieczeństwo innych użytkowników dróg - przypominają opolscy mundurowi.

AC

Nowy budżet w starym roku

28 grudnia na trzeciej i zarazem ostatniej w tym roku sesji spotkają się radni z Józefowa nad Wisłą. Początek obrad o godz. 9:30 w Gminnym Centrum Kultury.

Porządek sesji przewiduje m.in. wprowadzenie zmian w tegorocznym budżecie gminy i uchwalenie nowego planu finansowego gminy na 2019 rok. Radni uchwalą mają również Gminny Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów

Alkoholowych i Narkomanii, a także ustalić ekwiwalent pieniężny dla strażaków ochotników, którzy biorą udział w akcjach ratowniczych.

Rada Miejska w Józefowie nad Wisłą podejmie również uchwałę w sprawie wyznaczenia osoby, która reprezentować będzie gminę w Zgromadzeniu Celowym Związku Gmin „Proekob” w Bełżycach. Radni zamierzają również dać zielone światło wójtowi, aby mógł udzielić bonifikaty na sprzedaż lokalu mieszkalnego oraz zbyć nieruchomości.

(ja)

Plac zabaw gotowy



Przy Szkole Podstawowej w Chodlu zakończyła się budowa dużego placu zabaw. Ale najmłodszy będą mogli z niego korzystać w pełni dopiero wiosną. Na placu pojawiły się m.in. kolorowe wieżyczki, zestaw wspinaczkowy, bujaki - sprężynowce, karuzela, drewniana chatka dla dzieci, lokomotywa z wagonem, a także huśtawki. Jest też gdzie usiąść i postawić rower. Całość kosztowała blisko 200 tys. zł

Majewski hojny na koniec

Ponad 110 tysięcy zł na nagrody przeznaczył w ostatnich dniach swojego urzędowania wójt gminy Chodel. Jan Majewski przyznał nagrody wszystkim podwładnym. I wszyscy dostali po równo. - W taki sposób postanowiłem uczcić 100-lecie odzyskania niepodległości doceniając pracowników - mówi były wójt.

Praktycznie w każdej gminie przegrani samorządowcy w ostatnich dniach swojego urzędowania przyznali nagrody swoim współpracownikom. Tak też było i w Chodlu.

Jan Majewski przyznał nagrody 5 grudnia. Docenił finansowo w sumie czterdzieści jeden osób. I jak się okazuje



Jan Majewski,
były wójt gminy Chodel

Cztery powody do nagród

Pierwszy powód to 100-lecie odzyskania niepodległości. Taka

rocznica rzadko się zdarza i nagroda powinna być odpowiednia do częstotliwości tej rocznicy. Drugi argument był podnoszony w trakcie kampanii wyborczej przez mojego kontrkandydata i jego współników, że gmina jest bogata tylko ja nie umiem wykorzystać tego, stąd nie wszystko zbudowałem. Dlatego ja zaczynam wierzyć, że ta gmina jest bogata, to i nagrody powinny być przyswoite. Jeśli chodzi o samą pracę pracowników to nie miałem zastrzeżeń. Pracują dobrze. Obciążenie pracą w naszym urzędzie było większe niż w nie jednej gminie, bo zadań doszło, a wzrostu zatrudnienia nie było. Nagrody są jednakowe dla wszystkich, bo każdy ma jednakowy żołądek, a uroczystość 100-lecia odzyskania niepodległości ta sama. Czasem ten pracownik fizyczny jest lepszym patriotą niż wysoko postawiony urzędnik

nie tylko samych urzędników. Nagrody otrzymało dwudziestu trzech urzędników Urzędu Gminy w Chodlu, trzech pracowników Domu Seniora, trzech kierowców szkolnych autobusów i dwunastu pracowników gospodarczych,

wśród nich zatrudnieni w ramach robót publicznych. Wójt pieniądze podzielił sprawiedliwie. Każdy dostał po 2.700 zł brutto. Jak podkreśla zrobił to z czterech powodów.

AC

W Wigilię urzędy zamknięte

Mieszkańcy gmin Chodel i Józefów nad Wisłą nie mają, po co wybierać się w poniedziałek do urzędów gmin. Oba będą zamknięte. Tak zdecydowali władze ustanawiając 24 grudnia dniem wolnym od pracy. Dzięki

temu pracownicy gminnej administracji mogą poświęcić czas na świąteczne przygotowania. Urzędnicy z Józefowa nad Wisłą dzień wolny już odpracowali, przyszli do pracy w sobotę 15 grudnia. Natomiast chodelscy

urzędnicy wolne za Wigilię odrobią będą w sobotę, 29 grudnia. Tego dnia Urząd Gminy w Chodlu czynny będzie od godz. 7 do 15. Petenci będą mogli bez problemów załatwić każdą sprawę.

(ja)

Z Y C Z E N I A

Bank Spółdzielczy w Józefowie nad Wisłą

Zdrowych i rodzinnych Świąt oraz samych dobrych informacji w Nowym Roku 2019

życzą
Rada Nadzorcza,
Zarząd oraz Pracownicy
Banku Spółdzielczego
w Józefowie nad Wisłą

Gala Człowiek Roku Ziemi Opolskiej

- Ta nagroda i zwycięstwo to tak naprawdę jest to zwycięstwo naszego Uniwersytetu Trzeciego Wieku – tak podsumowała swój sukces doktor Barbara Dąbrowska, zwyciężczyni Plebiscytu Człowiek Roku 2017 Ziemi Opolskiej.

Statuetkę dla zwyciężczyni, a także dyplomy i kwiaty dla nominowanych, wręczyliśmy w minioną środę w pięknych wnętrzach Restauracji Cukrownia w Opolu Lubelskim. Uroczystość była wyjątkowa, bo wyjątkowe osoby walczyły w naszym plebiscycie.

Na Gali Plebiscytu pojawiło się blisko sto osób. Kandydaci, samorządowcy, sponsorzy i wielkie grono sympatyków pani Barbary Dąbrowskiej, którzy za sprawą wysyłanych sms-ów i kuponów przesadzili o zwycięstwie lekarki z Opola Lubelskiego.

- Chciałem państwu podziękować za zaangażowanie, bo to pokazuje, jaka siła obywatelska drzemie w powiecie opolskim, ziemi opolskiej – gratulował Mateusz Orzechowski, wydawca tygodnika Wspólnota Opolska.

Zdobycia prestiżowego tytułu gratulowali również starosta opolski i burmistrz Opola Lubelskiego.

- Znam panią od dziecka. Jest pani osobą bardzo wyjątkową,



Pani Barbara Dąbrowska zwyciężyła trzecią edycję naszego plebiscytu i to do niej powędrowała statuetka, dyplom i kwiaty. Nagrody wręczał wydawca Wspólnoty - pan Mateusz Orzechowski



Na gali wręczenia statuetki pojawiło się blisko 100 osób

życzliwą, serdeczną. Zainspirowała pani wiele osób, które poszły w pani ślady i wybrały zawód lekarza – przyznał Sławomir Plis,

burmistrz Opola Lubelskiego. Galę uświetnił występ duetu Kasia Wrona & Paweł Januszek. O tym, jak wyglądała droga na

szczyt zwyciężczyni plebiscytu, przeczytacie państwo w kolejnym numerze.

AC



Dla trzech pierwszych osób, które zdobyły w plebiscycie największą liczbę głosów, kosze delikatesowe ufundował market TO TU Ania z Zagłoby. Dziękujemy! Słodkości zdobywczy trzeciego miejsca pani Bożenie Watras wręczył kierownik sklepu, Jan Morek



Drugie miejsce w plebiscycie zajął pan Robert Gogółka, przedsiębiorca z Granic

R E K L A M A



kredyt gotówkowy

U nas raty zapadają w zimowy sen.

Weź kredyt gotówkowy teraz, a spłacaj na wiosnę!



Justyna Karaluk

od **3,99%**¹
RRSO 12,02%

Opole Lubelskie
ul. Lubelska 37

czynne pon.–pt. 8.00–16.00

Santander
Consumer Bank

Propozycja karencji w spłacie pierwszej raty kredytu gotówkowego jest dostępna w okresie od 13.11.2018 r. do 31.01.2019 r.

¹ Dla Mistrzowskiego Kredytu Gotówkowego oferowanego przez Santander Consumer Bank S.A. z siedzibą we Wrocławiu wyliczenia na podstawie przykładu reprezentatywnego na dzień 06.11.2018 r. ustalonego zgodnie z ustawą o kredycie konsumenckim są następujące: stała stopa oprocentowania kredytu: 5,99%, całkowity koszt kredytu: 7 152,54 zł obejmujący: prowizję: 2 717,07 zł, odsetki: 4 435,47 zł, opłatę za wypłatę gotówki w kasie oddziału Banku: 8,10 zł. Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) 10,89 %, całkowita kwota kredytu (bez kredytowanych kosztów): 25 000 zł; czas obowiązywania umowy: 60 miesięcy; całkowita kwota do zapłaty: 32 152,54 zł; wysokość 59 miesięcznych rat 540,87 zł, wysokość ostatniej 60 raty 540,61 zł.

Propozycja dotyczy Mistrzowskiego Kredytu Gotówkowego z wnioskowaną kwotą od 6 000 zł do 35 000 zł, z maks. okresem kredytowania 60 miesięcy i dostępna jest dla Nowych Klientów Banku rozumianych, jako pełnoletnie osoby fizyczne, posiadające pełną zdolność do czynności prawnych, z min. dochodem 2 500 zł netto, posiadających min. 5-mies. historię kredytową w raporcie BIK w sektorze bankowym, których na dzień zawarcia umowy o kredyt gotówkowy nie łączy i nie łączyła żadna umowa: pożyczki/kredytu gotówkowego, pożyczki/kredytu konsolidacyjnego, karty kredytowej, kredytu ratального z Santander Consumer Bankiem lub Santander Consumer Finanse S.A. lub AIG Bank Polska S.A. Niniejsza propozycja nie jest ofertą w rozumieniu art. 66 Kodeksu Cywilnego. Ostateczna decyzja o warunkach i przyznaniu kredytu z uwzględnieniem oceny aktualnej sytuacji Klienta zostanie podjęta przez Santander Consumer Bank S.A.